81 LAT PIĄTEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

18 września 2026 NR 219 (18612)

Sport



Derbowe modły

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

eprasa.pl a94ca14e5b

Z DRUGIEJ STRONY



Mariusz Rajek

Tak, jesteśmy Europejczykami?

Wyrok dzisiejszy powinien być odpowiedzią na pytanie, czy należymy do Europy nie tylko geograficznie, ale i kulturowo" – jeśli słowo „wyrok" w monologu prokuratora z kultowego filmu „Znachor" zamienimy na mecz - a w zasadzie kilka(naście) meczów, jakie w Lidze Europy zagrają Lech oraz Jagiellonia - to wprost idealnie pasuje mi on do sytuacji, w której znalazło się polskie piłkarstwo klubowe w tym sezonie. Od samego początku powtarzam bowiem, że lepiej mieć dwie drużyny w Lidze Europy niż cztery w Lidze Konferencji. W końcu mamy okazję zagrać w poważnych rozgrywkach, zmierzyć się z europejską klasą średnią i to już taką „całkiem całkiem" (Olympiakos, Sunderland, Crystal Palace, Benfica, Bayer Leverkusen, Lyon) i zobaczyć, gdzie tak naprawdę jesteśmy, ile jeszcze nam brakuje nie do najlepszych, ale tych całkiem solidnych.

Liga Konferencji naginała bowiem naszą czasoprzestrzeń, tworzyła całkowicie mylne, utopijne wrażenie, że jesteśmy już europejskimi tuzami, bo wygrywamy mecz za meczem, dochodzimy do ćwierćfinału europejskiego pucharu. Tylko trzeba brutalnie stanąć oko w oko z prawdą o jakim pucharze (celowo z małej) w ogóle mówiliśmy...

Liga Konferencji została stworzona dla klubów z trzeciego, a może nawet czwartego i dziewiątego świata, aby w ogóle mogły poczuć smak takich rozgrywek. Prestiż jej był żaden, ale wszechogarniająca żądza pieniądza i pęd za nieprzyzwoicie monstrualną rozbudową rozgrywek wszelakich sprawił, że taki twór w ogóle się pojawił. Fajnie było się w niej pokazać, nazbierać punktów do rankingu UEFA, ale docelowo to może być miejsce dla piłkarskich globtroterów z Gibraltaru, Łotwy, Mołdawii, Kosowa czy Słowenii – oczywiście tych krajów nie obrażając. Gra polskiego klubu tam oczywiście nie jest ujmą, ale jednak odpowiednia bardziej dla czwartej czy piątej drużyny Ekstraklasy, a nie mistrza Polski.

Patologiczny błąd europejskich włodarzy (którego zresztą byliśmy największym beneficjentem) sprawił, że w czystej teorii faktycznie w LK opłacało się grać bardziej niż w LE! Bo pieniądze podobne, a dysproporcja sportowa jednak ogromna, co sprawiało, że na koniec rachunek lepiej wyglądał po ograniu Zrinskiego, Lincoln czy Craiovej niż po prawdopodobnych porażkach z przedstawicielami Premier League, Bundesligi czy Ligue 1. Czy jednak tylko o pieniądze i sztuczne budowanie rankingu ma tu chodzić? Mam nadzieję, że nie, bo porażka z Sunderlandem czy Leverkusen docelowo powinna przynieść więcej korzyści niż wygrane z drużynami, których nazw ciężko wymówić albo bez atlasu niepodobna znaleźć na mapie. No i w końcu przekonamy się, czy należymy już do tej (Ligi) Europy tylko geograficznie, czy już kulturowo.

Kamiński zgasił Milan!

W zgodnej opinii portugalskich i włoskich mediów Polak na San Siro rozsiewał futbolowe perełki.

Niecodziennie zdarza się, aby Polak był najjaśniejszą postacią w starciu wielkich firm w europejskich pucharach. W środę trafienie Jakuba Kamińskiego przesądziło o wygranej Benfiki z Milanem (2:0) w niezwykle prestiżowym starciu Ligi Europy na San Siro. Reprezentant Polski, zanim w 53. minucie ustalił wynik meczu, wcześniej obsłużył podaniem Lukebakio, zostając piłkarzem meczu w zgodnej opinii zarówno portugalskich, jak i włoskich mediów. „Polak rozsiewał na boisku futbolowe perełki" – można było przeczytać w tamtejszych mediach o wychowanku Szombierek Bytom.

Portugalska „A Bola" dała mu wysoką notę 7 (w 10-stopniowej skali). – Lewoskrzydłowy, lewy pomocnik, a nawet pół-lewy środkowy obrońca, w zależności od potrzeb Benfiki. W 11. minucie poprowadził kontratak, który zakończył się żółtą kartką dla Pavlovicia, a chwilę później asystował przy golu Lukebakio, przenosząc grę z lewej na prawą stronę. Wspaniale zaprezentował się w polu karnym, wykorzystując dośrodkowanie El Karouaniego i uderzając mocno prawą nogą, co dało drugiego gola. Gol, asysta i konsekwentna umiejętność stwarzania zagrożenia na lewym skrzydle – można było przeczytać o naszym zawodniku.

Identyczną notę „Kamykowi" wystawili Włosi. – Od razu dał do zrozumienia, że jest w świetnej dyspozycji. Dzięki nagłym przyspieszeniom i sprytnym zagraniom wprowadził zamęt w szeregach obronnych Rossonerich. A na koniec zdobył piękną, w pełni zasłużoną bramkę – z kolei można było usłyszeć we włoskim Eurosporcie.

Pozostaje mieć nadzieję, że podobną formę zawodnik utrzyma podczas zbliżających się spotkań w Lidze Narodów.

Mariusz Rajek



Fot. Przemysław Szyszka/PressFocus

Rzeź niewiniątek

W czwartkowy wieczór nie tylko Mikael Ishak był załamany...

Piłkarze Crystal Palace wrzucili w pierwszej połowie mistrzów Polski na karuzelę i szybko rozstrzygnęli spotkanie.

Nieczęsto zdarza się, żeby polskie kluby mierzyły się z przedstawicielami Premier League. – To bardzo trudny rywal, prawdopodobnie jeden z najtrudniejszych w historii klubu, a także w karierach naszych zawodników – stwierdził na konferencji przed meczem z Crystal Palace trener Niels Frederiksen.

Różnica poziomów

Mistrzowie Polski dobrze rozpoczęli spotkanie. Patrik Walemark podał w pole karne do Mikaela Ishaka, który jednak uderzył niecelnie. Po chwili szwedzki skrzydłowy próbował z dystansu, ale pewnie obronił Walter Benitez.

Jednak to piłkarze Crystal Palace jako pierwsi wyszli na prowadzenie. Terry Yegbe wyrzucił piłkę z autu w tak absurdalny sposób, że dopadł do niej Yeremy Pino i w sytuacji sam na sam z Mateuszem Lisem nie miał żadnych problemów. Skandaliczne zachowanie ghańskiego obrońcy, które nie przystoi na tym poziomie...

W odpowiedzi Ishak miał doskonałą sytuację, ale uderzając bez przyjęcia nie trafił w światło bramki. Niewykorzystana okazja szybko się zemściła. Jeszcze przed upływem pół godziny gry Orły prowadziły dwoma bramkami. Chris Richards oddał precyzyjny strzał głową po wrzutce z rzutu rożnego, a Lis chociaż miał piłkę na rękawicach, to nie zdołał obronić. Po kilku minutach było już 3:0! Jorgen Strand Larsen pewnie wykorzystał rzut karny, którego sprokurował Radosław Murawski.

Yegbe może cieszyć się, że sędzia dopatrzył się spalonego, bo obrońca strzelił jeszcze kuriozalnego samobója zza pola karnego, gdy w bramce nie było Lisa. Bardzo słabo to wyglądało w pierwszej części...

Bezzębni mistrzowie

Początek drugiej połowy nie przyniósł zmiany obrazu gry, ale Lechici oddali dwa celne strzały więcej. Próbowali Ishak i Luis Palma, ale zbyt lekko, żeby zaskoczyć Beniteza. Gospodarze nie forsowali tempa, bo mieli bardzo korzystny wynik, ale jeśli tylko przyspieszyli, to mistrzowie Polski gubili się w obronie. Jednak na szczęście dla nich nie były to tak korzystne okazje jak w pierwszej części.

Trener Niels Frederiksen próbował jeszcze pobudzić swój zespół zmianami. Duński szkoleniowiec zapewne liczył, że uda się strzelić chociaż bramkę honorową, ale to wprowadzony w drużynie Crystal Palace Eddie Nketiah mógł dobić Kolejorza. 27-latek dostał dobre podanie, przed sobą miał tylko bramkarza, ale uderzył obok słupka. Ze strony Poznaniaków dobry strzał oddał Michał Gurgul, ale bramkarz nie miał problemów z obroną.

Murawski wyleciał...

Pod koniec meczu swój bardzo słaby występ dopełnił Murawski, który obejrzał drugą żółtą kartkę i wyleciał z boiska. Gospodarze z kolei dopełnili dzieła zniszczenia za sprawą bramki Nketiaha. Mistrzowie Polski rozpoczęli od zasłużonej porażki i na własnej skórze poczuli różnicę poziomów. Nie będzie Lechowi łatwo w Lidze Europy... Tym bardziej że następne spotkanie - za niespełna miesiąc - z Bayerem Leverkusen.

Miłosz Cebo

1. kolejka Ligi Europy

Crystal Palace – Lech Poznań 4:0 (3:0)

1:0 – Pino, 10 min, 2:0 – Richards, 27 min (głową), 3:0 – Larsen, 34 min (karny), 4:0 – Nketiah, 89 min

CRYSTAL PALACE: Benitez – Richards (74. Canvot), Disasi, Ahanor – Khalaili (62. Mingueza), Timber (62. McNeil), Wharton, Mitchell – Kamada (74. Sarr), Larsen (74. Nketiah), Pino. Trener Pierre SAGE.

LECH: Lis – Pereira (70. Gumny), Mońka, Yegbe, Gurgul – Murawski, Rodriguez (81. Hakans) – Walemark (70. Bengtsson), Palma, Sayyadmanesh (61. Jagiełło) – Ishak (61. Agnero). Trener Niels FREDERIKSEN.

Sędziował Michal Ocenas (Słowacja). **Widzów** 13000. **Żółta kartka**: Murawski; **czerwona**: Murawski (87. druga żółta).

1. KOLEJKA

Crystal Palace – Lech Poznań	4:0 (3:0)
Olympiakos Pireus – Jagiellonia Białystok	2:1 (1:1)
Ararat Armenia – Sparta Praga	1:4 (0:2)
Omonia Nikozja – Celta Vigo	1:0 (0:0)
AC Milan – Benfica Lizbona	0:2 (0:1)
Bayer Leverkusen – Celje	2:0 (1:0)
Hapoel Beer-Szewa – Dinamo Zagrzeb	0:0
Anderlecht Bruksela – Olympique Lyon	1:2 (0:2)
Sturm Graz - Rennais	0:0
Sunderland – AZ Alkmaar	1:0 (0:0)
OFI Kreta – Hoffenheim	2:0 (1:0)
Lewski Sofia – FC Salzburg	0:1 (0:1)
Besiktas Stambuł – Olympique Marsylia	4:1 (1:1)
Celtic Glasgow – Ferencvaros	1:3 (1:2)
Viktoria Pilzno – Royal Union Saint-Gilloise	0:3 (0:2)
Juventus – NEC Nijmegen	5:0 (3:0)
Lillestroem - Torreense	1:2 (0:1)
Real Sociedad – Bournemouth	1:2 (0:2)

eprasa.pl a94ca14e5b

PIĄTEK, 18 WRZEŚNIA, GODZ. 18.00

WIDZEW ŁÓDŹ – WIECZYSTA KRAKÓW

Sędzia – Mateusz Piszczelok (Katowice). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Legia 1:1, Radomiak 0:0, Lech 2:3, Śląsk 3:3, Korona 1:2

Pogoń 0:2, Zagłębie 1:1, Wisła K. 0:2, Cracovia 2:3, Piast 4:3

PIĄTEK, 18 WRZEŚNIA, GODZ. 20.30

WISŁA KRAKÓW – ŚLĄSK WROCŁAW

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Jagiellonia 2:0, Korona 1:1 Wieczysta 2:0, Pogoń 2:2, Górnik 1:2

Korona 1:2, Jagiellonia 1:2, Legia 1:1, Widzew 3:3, Zagłębie 1:2

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 14.45

KORONA KIELCE – RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 0:2, Śląsk 2:1, Wisła K. 1:1, Wisła P. 2:0, Motor 1:1

Zagłębie 2:3, Motor 2:1, Lech 0:1, Górnik 1:2, Jagiellonia 2:5

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 17.30

GKS KATOWICE – CRACOVIA

Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Zagłębie 1:2, Piast 0:3, Górnik 3:2, Wisła P. 5:0, Motor 0:1

Wisła P. 1:3, Górnik 0:1, Radomiak 1:2, Wieczysta 3:2, Raków 2:1

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 20.15

MOTOR LUBLIN – GÓRNIK ZABRZE

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Raków 1:2, Legia 2:3, Piast 0:2, Korona 1:1, GKS 1:0

Korona 2:0, Lech 2:1, Cracovia 1:0, Raków 2:1, GKS 2:3

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA, GODZ. 12.15

PIAST GLIWICE – POGOŃ SZCZECIN

Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Radomiak 2:0, GKS 3:0, Motor 2:0, Legia 1:1, Wieczysta 3:4

Wieczysta 2:0, Wisła P. 1:1, Zagłębie 0:0, Wisła K. 2:2, Motor 3:1

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA, GODZ. 14.45

ZAGŁĘBIE LUBIN – WISŁA PŁOCK

Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Raków 3:2, GKS 2:1, Wieczysta 1:1, Pogoń 0:0, Radomiak 0:0

Cracovia 3:1, Pogoń 1:1, Korona 0:2, GKS 0:5, Wisła K. 1:2

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA, GODZ. 17.30

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – LEGIA WARSZAWA

Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wisła K. 0:2, Śląsk 2:1, Lech 1:2, Raków 5:2, Widzew 0:2

Widzew 1:1, Motor 3:2, Śląsk 1:1, Piast 1:1, Radomiak 5:0

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA, GODZ. 20.15

LECH POZNAŃ – RADOMIAK RADOM

Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 1:2, Raków 1:0, Jagiellonia 2:1, Widzew 3:2, Piast 3:0

Piast 0:1, Widzew 0:0, Cracovia 2:1, Zagłębie 0:0, Legia 0:5



Fot. Mateusz Porzucek/Pressfocus

Kacper Urbański w rywalizacji z Theo Hernendezem w meczu Polska – Francja na Euro 2024.

Powrót Urbańskiego

Dziś ważny dzień. Selekcjoner Jan Urban poda kadrę na mecze w Lidze Narodów. Wiele wskazuje na to, że w reprezentacji ponownie znajdzie się miejsce dla pomocnika lidera Ekstraklasy.

KADRA

Kacper Urbański był sensacją w polskiej piłce przed dwoma, trzema laty. Pochodzący z Gdańska chłopak jako ledwie 16-latek wytransferowany został z Lechii do włoskiej Bolonii na początku 2021 roku. Tam już po kilku miesiącach zaliczył debiut w Serie A!

Z Bologną FC trafił do reprezentacji Polski i pojechał na Euro 2024, gdzie zagrał we wszystkich trzech meczach grupowych: z Holandią, Austrią i Francją. Z Oranje i z Trójkolorowymi wystąpił w podstawowym składzie. Był jednym z niewielu, którzy na niemieckich stadionach nie zawiedli.

Droga z przeszkodami

Potem było gorzej. W kadrze wystąpił jeszcze w jesiennych spotkaniach Dywizji A Ligi Narodów, żeby potem przestać w niej grać. Nie szło mu w Monzy, nie szło mu w poprzednim sezonie w Legii. W reprezentacji ostatni mecz to ten ze Szkotami w listopadzie 2024 i porażka w Warszawie 1:2, która skutkowała naszym spadkiem do Dywizji B. Bilans Kacpra Urbańskiego w narodowych barwach to 11 spotkań.

Pytany przez nas kilka miesięcy temu, zanim jeszcze Górnik tak dobrze zaczął grać, mówił w kontekście reprezentacji tak: – Każdy młody chłopak marzy o tym, żeby grać w reprezentacji. Co do mnie, to mam tych występów w dorosłej kadrze 11 i chciałbym, żeby było ich więcej. Gra z orzełkiem na piersi to wielka duma i dla mnie, i dla rodziny. Mam nadzieję, że tak będę się prezentował na boisku, że selekcjoner postawi plusika i gdzieś to powołanie dostanę. Natomiast w tym momencie skupiamy się na teraźniejszości, na tym, co przed nami. Jeżeli będę się prezentował dobrze, to pewnie powołanie przyjdzie – mówił nam w lipcu po przegranym meczu o Superpuchar Polski z Lechem w Poznaniu.

Karnych nie marnuje

Minęły dwa miesiące i Urbański z Górnikiem jest na czele ligowej tabeli. Piłkarz dobrze pokazał się już w pucharowych meczach z Fenerbahçe, Ferencvárosem i Monaco. Choć Górnicy nie dali rady awansować do fazy ligowej, to należał w nich do mocnych punktów. Bilans w Ekstraklasie to trzy bramki – wszystkie z karnych – plus dwie asysty. Bez dwóch zdań jest jednym z liderów zespołu Michala Gasparika, który tak znakomicie rozpoczął rozgrywki.

A propos słowackiego szkoleniowca Górnika – trenera Gasparika zapytaliśmy o Urbańskiego w kontekście powołania do reprezentacji. Nie tylko jego, ale też będącego w znakomitej formie Rafała Janickiego. Oto co powiedział „Sportowi”:

– Trener Urban zna tych chłopaków może jeszcze lepiej niż ja. Rafał pokazał i w poprzednim sezonie, i teraz, że trzyma bardzo wysoki poziom. Jasne, ma swoje lata, kadra patrzy na młodszych. Co do Kacpra, to jest w dobrej formie. W kadrze jest w stanie zagrać na dwóch pozycjach w linii pomocy. To na pewno atut. Jestem ciekaw, czy „Kacpi” będzie nominowany, ale na pewno na to zasługuje, bo pokazuje, że zrobił postęp, a wcale łatwo - ze względu na presję, czy w Górniku da radę - przecież mu nie było. Prawdopodobnie Górnik to była dla niego ostatnia szansa na powrót do dużego grania. Jest w stanie grać całe mecze, ma liczby, a myślę, że będzie jeszcze lepszy – mówi nam Michal Gasparik.

„Poldi” apeluje

Do wszystkiego odniósł się też właściciel Górnika, 130-krotny reprezentant Niemiec i mistrz świata z 2014 roku, Lukas Podolski. Po wygranym przez Zabrzan we wtorek meczu w Kielcach z Koroną 2:0 napisał w mediach społecznościowych: „Kacper Urbański do kadry!!!”. Czy tak będzie, przekonamy się już w piątek rano, kiedy poznamy listę powołanych zawodników na mecze w Lidze Narodów z Bośnią i Hercegowiną, Szwecją oraz Rumunią na przełomie września i października.

Michał Zichlarz

Z GÓRNIKA DO KADRY

■ Opłaca się dobrze grać i pokazywać w lidze. Za Kacprem Urbańskim w tym sezonie już 15 spotkań: 8 w lidze i siedem w pucharach, wliczając w to lipcowy Superpuchar Polski. Zdobył w nich cztery bramki, zanotował trzy asysty. Pod względem liczb jest w czołówce rewelacji sezonu 2026/27, czyli Górnika. Dla trenera Michala Gasparika 22-latek jest graczem pierwszego wyboru.

Kiedy Górnicy tak dobrze grali w ekstraklasie, a było to w czasach kadencji Marcina Brosza, to piłkarze stamtąd też trafiali do pierwszej reprezentacji. Dobra gra w Zabrzu Damiana Kądziora zaowocowała kontraktem do Dinama Zagrzeb, a zaraz potem grą w biało-czerwonych barwach. Na mundial 2018 w Rosji pojechał i zagrał w nim jako piłkarz górniczego zespołu Rafał Kurzawa. Teraz pora na Kacpra Urbańskiego!

eprasa.pl a94ca14e5b

NA LIGOWĄ KOLEJKĘ ZAPRASZA MATEUSZ BUKOWIEC

Postawmy na swoją młodzież!

Rozmowa z byłym piłkarzem Górnika Zabrze, Zagłębia Lubin, GKS Tychy, a obecnie trenerem młodzieży w RKP ROW Rybnik



Górnik liderem ekstraklasy po ośmiu kolejkach z siedmioma wygranymi. Odjechał Legii i Lechowi już na pięć punktów. To dla pana zaskoczenie?

- To efekt długofalowej pracy. Już poprzedni sezon pokazał, że jest tam potencjał, zaszły zmiany w klubie, choć to pewnie wszystko trzeba będzie ocenić po dłuższym czasie. Na pewno fajnie patrzy się na ich grę, widać tam myśl szkoleniową, wszystko przysłowiowo i po piłkarsku trybi. Wierzą w to, co robią, a efekt jest, jaki widać i wszyscy są tam zadowoleni.



Fot. Tomasz Folta/Pressfocus

19-letni Marcel Reguła - to na takich kozaków powinno się stawiać w ekstraklasie! Tak uważa Mateusz Bukowiec.

W poprzednim sezonie Górnik po 54 latach zdobył Puchar Polski. Teraz znakomicie wystartował i już głośno mówi się o mistrzostwie, którego w Zabrzu też nie było od lat, bo ostatni tytuł to 1988 rok. To jest możliwe?

- Dajmy sobie jeszcze trochę czasu, to wciąż początek ligi. Górnik wstrzelił się z formą. W europejskich pucharach może nie udało się osiągnąć celu, awansować do fazy ligowej, ale ta zdobyta forma i pewność w graniu z silnymi rywalami procentuje teraz. Na jakiś czas to wystarczy. Na jaki? Wiadomo jak to jest w drużynie – jak wszystko idzie, wygrywa się, to jest fajnie. Bardziej trzeba się skupić na tym, co będzie, jak przyjdzie gorszy moment, bo nie da się przecież grać cały sezon idealnie, żeby wszystko grało. Przyjdą choroby, kartki, kontuzje, wtedy wyjdzie realna siła Górnika. Na razie wszystko gra, bo i wzmocnienia, i atmosfera wokół klubu zmierzają w dobrym kierunku. Jest efekt, ale sezon jest długi i odnaleźć będzie się trzeba w wielu sytuacjach.

Na czoło spotkań w dziewiątej kolejce ekstraklasy wysuwa się starcie Jagiellonii z Legią w niedzielę. Jak pan patrzy na zamieszanie wokół trenera Adriana Siemieńca i jego SMS-ów wysyłanych sędziom? Skandal, afera, potępiać?

- To sprawa trenera Siemieńca. Środowisko piłkarskie jest takie, że wszyscy ci ludzie wewnątrz się znają. To nie jest tak, że przychodzą gladiatorzy do Colosseum i się zabijają. Wyszło niefortunnie, to na pewno, ale nie to przecież decydowało, że Jagiellonia była mistrzem czy meldowała się na medalowym miejscu. Trener Siemieniec przyznał się, stwierdził, że nie powinien tak zrobić. Sytuacje mogą być różne, trener stawił temu czoło. Konsekwencje? Niesmak pozostanie, pewnie odpowiednie organy wszystko zbadają, jak było, a ja zawsze mówię, że wszystko i tak zweryfikuje boisko.

W ekstraklasie obcokrajowcy stanowią przewagę, bo jest ich w kadrach naszych drużyn dokładnie 51 procent. W poprzednim sezonie w ledwie sześciu klubach stanowili większość, a w takiej Pogoni tylko niespełna 20 proc. to zawodnicy z polskim paszportem! Jak pan to skomentuje, jako osoba, która na co dzień zajmuje się szkoleniem młodzieży w RKP ROW Rybnik?

- To na pewno jest problem. Ilość pieniędzy, jaka jest wokół ligi, sprawia, że boimy się stawiać na młodzież, a mamy ją bardzo utalentowaną. Patrzę teraz z innej perspektywy niż kiedyś i powiem tak: gdybyśmy mieli odwagę postawić na swoich chłopców, to daliby nam więcej radości i byłoby więcej pożytku. Tam jednak, gdzie są pieniądze, to wiadomo, w grze są sprawy biznesowe, właściciele patrzą na wszystko inaczej. To nie jest ta piłka, która była 20–30 lat temu. Chcąc równać do najlepszych, trzeba się przyzwyczaić do tego, co widzimy, choć boli to, że tak to wygląda. Stawianie tylko na obcokrajowców to nie jest dobre rozwiązanie, ale to jest tylko moje zdanie. Inni mogą mieć na ten temat inne spojrzenie.

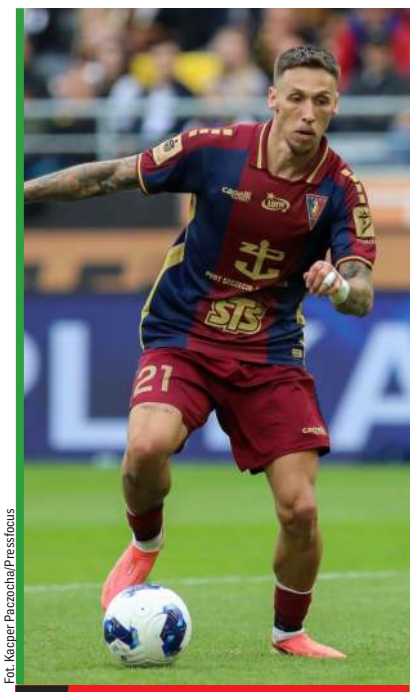
Czemu nie potrafimy wyszkolić zawodników, którzy w tym wieku, jak pan przed laty, wchodziliby do ligowej piłki? Na Zachodzie to przecież powoli norma, że już w pierwszych zespołach grają nastolatkowie. U nas masz 22 lata i dalej jesteś talentem...

- W moich czasach bardziej wymuszała to sytuacja ekonomiczna. Trzeba powiedzieć sobie jasno, że wielkie kluby mają długofalowe plany działania. W naszej ekstraklasie, poza wyjątkami, nikt takich planów nie ma. Nie ma u nas wielu klubów z ekstraklasy, które sprzedają utalentowanych młodych graczy, żeby zarobić na pensje dla obcokrajowców. Brakuje tego, żeby obrać kierunek i tego się trzymać. W Polsce na pewno brakuje swoich. Mamy młodzież, swoich trenerów, a my byśmy najchętniej z całego świata wzięli po trochu i zrobili składaka. Tak się nie da, potrzeba nam planu. Takiego planu, który przykładowo zatrzymałby napływ obcokrajowców z wątpliwą jakością, a postawił na naszych młodych graczy. Wiem, że to dobrze brzmi, a ciężko coś takiego wdrożyć w życie, ale jasno trzeba sobie powiedzieć, że jak tak nie zrobimy, to tej naszej uzdolnionej młodzieży nigdy nie wprowadzimy do wielkiej piłki. A młodzież jest utalentowana i będzie lepsza wtedy, kiedy będzie regularnie grała, a nie tylko widniała w składach i kadrach drużyn, bo taki jest wymóg. Takie jest moje zdanie.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

POJEDYNEK KOLEJKI

Powodzenia, Hugo!



Fot. Kacper Paczocha/Pressfocus

DARKO CZURLINOV
Klub: Pogoń Szczecin
Data ur.: 11 lipca 2000
Miejsce urodzenia: Skopje
Kraj: Macedonia Północna
Wzrost/waga: 180/75
Poprzednie kluby: FK Forca Skopje, FK Rabotniczki, Vardar, LSG Elmenhorst, 1. FC Magdeburg, 1.FC Koeln, VfB Stuttgart, Burnley FC, FC Schalke 04, Jagiellonia Białystok, Kocaelispor Kulubu
Mecze/bramki w ekstraklasie: 32/7
Wartość rynkowa: 1,5 miliona euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028

Darko Czurlinov (bramka) i Patryk Dziczek (dwie asysty) mocno przyczynili się w ostatniej kolejce do zwycięstwa Dumy Pomorza z beniaminkiem z Krakowa i przełamania serii meczów Pogoni bez zwycięstwa. Nic dziwnego, że obaj Portowcy znaleźli się w jedenastce najlepszych piłkarzy 8. kolejki Ekstraklasy.

Talent rozkwitł nad Wisłą

Przypadek macedońskiego pomocnika Pogoni jest dobrym przykładem, że rodzima ekstraklasa dla zagranicznych piłkarzy nie musi oznaczać zjazdu w dół, a wręcz jest środowiskiem, w którym naprawdę można się szybko odbudować czy rozwijać. Darko, po próbach budowania swej kariery od klubów w stolicy swojego kraju przez niemieckie akademie i angielską Premier League, czy mezalians z ligą turecką, właśnie w Ekstraklasie dostał możliwości regularnej i w miarę skutecznej gry. Najpierw w barwach Jagiellonii, gdzie jego talent w pełni rozkwitł, a teraz w ekipie granatowo-bordowej drużyny.

Super drybler

26-letni Czurlinov powołany właśnie do swojej reprezentacji na mecze Ligi Narodów najlepiej czuje się na lewym skrzydle, jednak z powodzeniem może występować również po przeciwnej stronie boiska oraz jako ofensywny pomocnik, który nie ogranicza się wyłącznie do dośrodkowań, lecz chętnie schodzi do środka, uderza z dystansu lub dzieli podaniami otwierającymi kolegom drogę do bramki rywali. Jest też według danych Hudl StatsBomb jednym z najczęściej i najlepiej dryblujących ofensywnych zawodników w ekstraklasie. Mało która „dziesiątka" lub skrzydłowy opanowała tę sztukę lepiej niż pomocnik z Bałkanów, który zapisał się w historii reprezentacji Macedonii Północnej debiutem w wieku 16 lat i 8 miesięcy w towarzyskim spotkaniu przeciwko Białorusi.

Metamorfoza Hiszpana

Podobną metamorfozę przeszedł nad Wisłą pomocnik gliwickiej rewelacji jesieni, Hugo Vallejo. Prawonożny Hiszpan występujący na pozycji skrzydłowego przybył do Piasta z ojczystego drugoligowca SD Huesca. Na poziomie LaLiga 2 grywał dość regularnie, jednak jak na ofensywnego pomocnika liczbami nie imponował.

Na Okrzei też zaczął nijako. Albo siedział na ławce, albo wchodził na końcówki. Jego status poprawił się dopiero po przyjściu trenera Daniela Myśliwca, jednak namacalnych efektów wciąż nie było – po pierwszych 12 meczach nie miał na koncie żadnego gola lub asysty. Pojawiły się za to koszmarne pomyłki, za które... przepraszał gliwickich kibiców. - Chciałem przeprosić mój zespół i szczególnie kibiców za dwa błędy w ostatnich kilku meczach – kajał się w mediach społecznościowych, co zaskakująco spotkało się... ze zrozumieniem fanów, a nawet szacunkiem i przebaczeniem! - „Hugo, pamiętaj: cała drużyna wygrywa i przegrywa. Czasem to nie jest twój dzień. Graj jak zawsze, bez presji, bo jesteś bestią (...). Hugo, po prostu rób swoją robotę w ataku i dopóki będziesz walczył na boisku, to nie będziemy mieli problemu z błędami. Wielki szacunek za twoje słowa. To bardzo nietypowe. Powodzenia, Hugo!"

Przełamał się

To wsparcie gliwickich kibiców sprawiło, że Hugo w końcu się przełamał. Stał się pewnym punktem drużyny, strzela bramki, a jego przemiana jest kluczem do ostatnich sukcesów Piasta.

Zbigniew Cieńciała



Fot. Kasia Dzierzyńska/Pressfocus

HUGO VALLEJO
Klub: Piast Gliwice
Data ur.: 15 lutego 2000
Miejsce urodzenia: Granada
Kraj: Hiszpania
Wzrost/waga: 181/77
Poprzednie kluby: Granada CF, Malaga CF, Deportivo La Coruna, Real Madryt Castilla CF, Real Valladolid, SD Panferradina, SC Huesca
Mecze/bramki w ekstraklasie: 35/7
Wartość rynkowa: 700 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028.

eprasa.pl a94ca14e5b

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Górnik (p)	8	21	16:8	7	0	1	4	9	8:6	3	0	1	4	12	8:2	4	0	0
2. Legia	8	16	16:7	4	4	0	4	8	10:3	2	2	0	4	8	6:4	2	2	0
3. Lech (m, sp)	7	16	12:6	5	1	1	4	10	6:1	3	1	0	3	6	6:5	2	0	1
4. Zagłębie	8	15	11:8	4	3	1	4	10	6:2	3	1	0	4	5	5:6	1	2	1
5. Wisła K. (b)	8	14	15:11	4	2	2	4	12	8:2	4	0	0	4	2	7:9	0	2	2
6. Piast	8	13	15:13	4	1	3	4	7	11:8	2	1	1	4	6	4:5	2	0	2
7. Pogoń	7	12	10:5	3	3	1	4	7	7:4	2	1	1	2	4	2:0	1	1	0
8. Jagiellonia	7	12	11:10	4	0	3	3	6	3:3	2	0	1	4	6	8:7	2	0	2
9. Korona	8	12	9:8	3	3	2	4	3	3:5	0	3	1	4	9	6:3	3	0	1
10. GKS	7	9	13:11	3	0	4	2	6	8:1	2	0	0	5	3	5:10	1	0	4
11. Widzew	8	8	11:11	1	5	2	4	2	5:7	0	2	2	4	6	6:4	1	3	0
12. Cracovia	8	8	7:11	2	2	4	4	6	5:6	2	0	2	4	2	2:5	0	2	2
13. Wisła P.	7	8	7:12	2	2	3	3	4	3:3	1	1	1	4	4	4:9	1	1	2
14. Radomiak	8	8	6:15	2	2	4	5	7	5:7	2	1	2	3	1	1:8	0	1	2
15. Śląsk (b)	8	6	10:13	1	3	4	4	5	6:6	1	2	1	4	1	4:7	0	1	3
16. Motor	8	5	9:15	1	2	5	4	3	4:7	1	0	3	4	2	5:8	0	2	2
17. Wieczysta (b)	7	4	9:15	1	1	5	2	1	2:3	0	1	1	5	3	7:12	1	0	4
18. Raków	8	3	10:18	1	0	7	5	3	8:13	1	0	4	3	0	2:5	0	0	3

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	**0:1**	21.11.	15.05.	12.12.	17.10.	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	10.10.
Katowice	19.09.		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	17.10.	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	przeł.	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	**2:3**		3.04.	30.01.	**2:1**	31.10.	6.12.	17.10.	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	7.11.	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	10.10.		**1:0**	20.02.	19.09.	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	**2:1**	**0:2**	24.04.	13.03.	24.10.	10.04.
Korona	28.11.	24.10.	1.08.	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	7.11.	19.09.	13.03.	13.02.	22.05.	**1:1**	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	**2:1**	17.10.		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	19.09.	**1:0**	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	24.10.		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	7.11.	**1:1**	**1:1**	28.11.	10.10.	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	19.09.	**1:2**	20.02.	5.12.	**2:3**		**0:2**	6.02.	3.04.	13.03.	17.10.	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	24.10.
Piast	24.10.	**3:0**	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		19.09.	13.03.	15.05.	1.05.	10.10.	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	10.10.	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		24.10.	24.04.	21.11.	1.05.	**2:0**	**2:2**	**1:1**	27.02.
Radomiak	**2:1**	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	10.10.	12.09.	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**.
Raków	13.02.	27.09.	**1:2**	**2:5**	20.03.	6.03.	1.05.	**2:1**	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	przeł.
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	**1:2**	10.10.	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	24.10.	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	24.10.	6.02.	**1:2**	**2:3**	13.03.	**2:2**	3.04.	7.11.	**0:0**	8.05.	20.02.		19.09.	17.10.	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	17.10.	17.04.	20.03.		27.02.	10.10.	**1:1**
Wisła K.	7.11.	**2:1**	13.02.	**2:0**	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	24.10.	19.09.	10.04.	**2:0**		**2:1**	22.05.
Wisła P.	**2:0**	20.02.	15.05.	17.04.	**0:2**	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	**2:1**	21.11.	17.10.	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	**0:0**	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	19.09.	

PROGRAM 9. KOLEJKI (18-20.09)

Piątek	Widzew Łódź – Wieczysta Kraków	18.00
	Wisła Kraków – Śląsk Wrocław	20.30
Sobota	Korona Kielce – Raków Częstochowa	14.45
	GKS Katowice - Cracovia	17.30
	Motor Lublin – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Piast Gliwice – Pogoń Szczecin	12.15
	Zagłębie Lubin – Wisła Płock	14.45
	Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa	17.30
	Lech Poznań – Radomiak Radom	20.15

PROGRAM 10. KOLEJKI (9-12.10)

Piątek	Wieczysta Kraków – Wisła Płock	18.00
	Raków Częstochowa – GKS Katowice	20.30
Sobota	Cracovia – Zagłębie Lubin	14.45
	Śląsk Wrocław – Lech Poznań	17.30
	Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Piast Gliwice – Widzew Łódź	14.45
	Pogoń Szczecin – Korona Kielce	17.30
	Legia Warszawa – Wisła Kraków	17.30
Poniedziałek	Radomiak Radom – Motor Lublin	18.00

TYPUJĄ

	TRENER Krzysztof Świątek	PIŁKARZ Maciej Sadlok	„SPORT" Marek Hajkowski
Widzew – Wieczysta	2:2	1:1	2:1
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3			
Wisła K. – Śląsk	2:1	3:0	2:0
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport 3 i 4, C+ 4K Ultra HD			
Korona – Raków	0:1	1:0	1:1
■ Sobota, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
GKS – Cracovia	3:1	2:1	3:1
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3			
Motor – Górnik	1:1	0:2	1:2
■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Piast – Pogoń	1:1	1:0	2:2
■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 360			
Zagłębie – Wisła P.	0:1	3:1	1:1
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
Jagiellonia – Legia ★	1:2	2:0	1:2
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium, C+ 4K Ultra HD			
Lech – Radomiak	3:0	3:0	3:0
■ Niedziela, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, TVP Sport			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
46 pkt	37 pkt	36 pkt

POD NAPIĘCIEM

1. Fatalna seria

■ Wieczysta Kraków jako pierwsza w tym sezonie zmieniła trenera. Kazimierz Moskal po awansie do ekstraklasy wytrzymał jedynie cztery kolejki. Gwoździem do trumny okazały się przegrane 2:3 derby z Cracovią. Nowym szkoleniowcem został Željko Kopić, który nie ma jednak udanego początku. Pod jego wodzą beniaminek nie zdołał jeszcze wygrać i jedynie zremisował 1:1 z Zagłębiem Lubin. Kamyczkiem do ogródka 49-latka jest także porażka z drugoligową Avią Świdnik w Pucharze Polski. W mediach pojawiły się doniesienia, że najbliższy mecz z Widzewem Łódź może być kluczowy w kontekście przyszłości trenera. Być może była to tylko plotka medialna, ale Kopić szybko musi poprawić wyniki swojego zespołu.

2. Dobiją byłych kolegów?

■ Raków szoruje po dnie i chociaż debiut trenera Tomasza Kaczmarka był udany, to spotkanie z Zagłębiem było kolejnym zimnym prysznicem dla jego kibiców. W sobotę Częstochowianie pojadą do Kielc, gdzie spotkają swoich byłych kolegów. Ariel Mosór już przed startem sezonu został zawodnikiem Korony i wywalczył sobie pierwszy skład. Droga Michaela Ameyawa była inna. 26-latek rozpoczął rozgrywki w Rakowie, wychodził w pierwszym składzie, ale ostatecznie został sprzedany na początku września. Teraz obaj zawodnicy będą chcieli udowodnić swoją wyższość, tym bardziej że ostatni mecz to porażka z Górnikiem.

3. Pozostaną niepokonani?

■ Po porażce Lecha w Zabrzu już tylko jedna drużyna pozostaje niepokonaną w ekstraklasie. Jest nią Legia Warszawa, która jednak połowę spotkań zremisowała, dlatego do liderującego Górnika traci pięć punktów. Drużyna trenera Marka Papszuna nie jest jednak tak całkowicie bez porażki, ponieważ tej doznała w Pucharze Polski z Motorem Lublin. Przed przerwą na kadrę legioniści zmierzą się z podrażnioną Jagiellonią, która ma ciężkie tygodnie i dwie porażki na swoim koncie – z Wisłą Kraków w lidze i Olympiakosem Pireus w Lidze Europy. Ostatnie spotkanie pomiędzy Dumą Podlasia a Wojskowymi miało miejsce w marcu tego roku i skończyło się remisem 2:2 po... czterech golach zawodników Jagiellonii. Niewątpliwie niedzielne starcie także dostarczy emocji!

Miłosz Cebo



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Željko Kopić miał wstrząsnąć drużyną Wieczystej, a na razie urządza się na miejscu spadkowym.

Złote buty

54	Urbański (Górnik)
50	Chłań (Górnik), Hindrich (Legia), Samiec-Talar (Śląsk)
49	Janicki (Górnik), Sanchez (Wisła K., Pogoń)
48	Długosz (Korona), Ndiaye (Motor), Uryga (Wisła K.)
47	Czubak (Motor), Drągowski (Widzew), Dziekoński (Korona)
46	Augustyniak (Legia), Vinagre (Legia)
45	Hellebrand (Korona), Łubik (Wisła K.), Schulze (Górnik)

Żółte 256/czerwone 3

9/0	Legia
11/0	Lech
11/0	Korona
11/0	Wisła P.
12/0	Motor
12/0	Jagiellonia
14/0	Piast
15/0	Wisła K.
17/0	GKS
17/0	Radomiak
18/0	Zagłębie
11/1	Śląsk
12/1	Wieczysta
13/1	Pogoń
16/1	Cracovia
18/1	Górnik
23/1	Widzew
16/2	Raków

Kryształowy gwizdek

7	Mateusz Jenda (Warszawa)
6,75	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,6	Szymon Marciniak (Płock)
6,5	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,5	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6,25	Damian Kos (Wejherowo)
6,2	Karol Arys (Szczecin)
6,2	Łukasz Kuźma (Białystok)
6	Tomasz Marciniak (Płock)
6	Piotr Rzucidło (Warszawa)
5,67	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,5	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,5	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,4	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5,25	Wojciech Myć (Włodawa)
5,25	Bartosz Frankowski (Toruń)
5	Piotr Lasyk (Bytom)
5	Marcin Kochanek (Opole)
5	Paweł Malec (Łódź)
5	Albert Różycki (Łódź)
4,5	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

eprasa.pl a94ca14e5b

Szczęśliwa siódemka?

Krakowian czeka siódmy z rzędu mecz z kompletem publiczności. Mają też szansę na siódmą z kolei domową wygraną.

WISŁA KRAKÓW

Zespół spod Wawelu po raz ostatni stracił punkty u siebie 24 kwietnia. Zremisował 2:2 z Puszczą Niepołomice, a obie bramki dla rywali strzelił Amarildo Gjoni. Następnie przed swoimi kibicami triumfował nad Chrobrym Głogów (2:0), Pogonią Siedlce (2:0), GKS-em Katowice (2:1), Wisłą Płock (2:1), Wieczystą Kraków (2:0) i Jagiellonią Białystok (2:0).



Fot. Mateusz Porzucek/PressFocus

W jesiennym meczu 1. ligi Wisła rozbiła Śląsk 5:0. Od tego czasu bardziej zmienili się Wrocławianie.

Blisko ideału

To ostatnie spotkanie – w ocenie obserwatorów, ale także piłkarzy i trenera Wisły – było bardzo dobre. Biała Gwiazda chciałaby się tak prezentować przeciwko każdemu przeciwnikowi. Trener Mariusz Jop wskazuje, że jego podopieczni wygrali z Jagiellonią 68 procent pojedynków w defensywie. Byli bardzo blisko rywali, a grająca w Lidze Europy białostocka drużyna tego nie lubi. Atuty Wisły sprzed tygodnia mogą ją przybliżyć do zdobycia kolejnych trzech punktów.

– Pojedynki zawsze były i nadal będą bardzo istotne. Procent wygranych to jest podstawa. Możemy być blisko siebie, ale na końcu zawsze jest pojedynek w strefie danego zawodnika. Jedną z zasad naszej gry obronnej jest aktywność, skracanie dystansu i zabieranie rywalowi czasu z piłką. Będziemy chcieli utrzymać wysoki poziom – zapowiada opiekun wiślaków.

Śląsk zmienił się bardziej

W 1. lidze Krakowianie mierzyli się z Wrocławianami tylko raz. W marcu przegrali walkowerem, ponieważ klub zdecydował, że drużyna nie pojedzie na spotkanie. W ten sposób prezes Jarosław Królewski chciał mocno zaprotestować przeciwko niewpuszczaniu na stadion kibiców Wisły. Jesienią zbierający się po spadku z Ekstraklasy Śląsk otrzymał przy Reymonta kilka ciosów i został rozbity 5:0.

– Byłoby fantastycznie powtórzyć taki mecz, wysoko zwyciężyć przed własną publicznością. Ja jednak nie lubię wracać do tego, co było. Rywal bardzo się zmienił, gra w innej strukturze, ma wielu nowych zawodników. My jesteśmy bliżej modelu gry z pierwszej ligi, a w Śląsku sporo się zmieniło – uważa szkoleniowiec Wisły.

Trener Śląska Ante Šimundža podkreślił, że Wisła ma kłopoty, gdy jej przeciwnik postawi na dużą intensywność. Czy Krakowianie spodziewają się takiej postawy rywala i rzeczywiście wpadają w kłopoty, gdy drużyna przeciwna tak gra? Jop odpowiedział z uśmiechem: – Bardzo się cieszę, że to będzie intensywne spotkanie. Lubimy takie.

Moda na Wisłę

Końcówka poprzedniego sezonu i początek nowego to istne szaleństwo w wykonaniu fanów Białej Gwiazdy. Seria ze sprzedażą wszystkich dostępnych wejściówek – nawet kilka tygodni przed wydarzeniem – rozpoczęła się od pierwszoligowych meczów z Chrobrym Głogów i Pogonią Siedlce. W pierwszym zawodnicy przypieczętowali awans do Ekstraklasy, a dwa tygodnie później zakończyli udany sezon i fetowali powrót do elity.

Ogromne zainteresowanie miały także mecze w ramach aktualnych rozgrywek. Nie zawsze frekwencja wynosiła pełne 33 tysiące (pojemność stadionu), ponieważ trzeba było zapewnić sektor buforowy, oddzielający fanów gospodarzy od gości.

Pod Wawel nie zamierzali przyjechać fani z Płocka. Nie zamówili biletów i Wisła mogła sprzedać te miejsca swoim sympatykom. Na podobny ruch zdecydowało się środowisko Śląska. Mniej elegancko zachowała się Jagiellonia i jej kibice – zamówili wejściówki, ale nie pojawili się, dlatego Wisła nie mogła sprzedać około 2 tysięcy biletów, na które na pewno znaleźliby się chętni. Dla klubu oznaczało to stratę finansową.

Klub zaprasza kibiców w okolice Synerise Areny już trzy godziny przed pierwszym gwizdkiem. Tym razem na "Fest na Reymonta" – wydarzenie nawiązujące do Oktoberfestu.

Mchał Knura

Gdyby nie słupek i poprzeczka?

Wieczysta będzie chciała zapunktować z Widzewem w debiucie Pawła Stolarskiego przed łódzką publicznością.

WIECZYSTA KRAKÓW

Przed przerwą reprezentacyjną beniaminek rozegra tylko dwa spotkania w roli gospodarza. Zgodził się na tak trudny początek terminarza, ponieważ jest drugi w kolejce do występów na stadionie Wisły. Dodatkowo obiekt był wyłączony na czas pierwszego w historii koncertu, a potem całkowitej wymiany murawy. Wieczysta debiutowała w Radomiu, a pierwszą część rozgrywek zakończy w Łodzi.

Na razie jej wyniki są poniżej oczekiwań, za to jest na czele zespołów, które trafiały w obramowanie bramki. W Szczecinie podtrzymali niezwykłą serię i w kolejnym występie obili słupek lub poprzeczkę. Nie ma drugiej takiej drużyny w stawce - mają już na koncie dziewięć uderzeń klasyfikowanych jako niecelne, po których byli tak blisko gola. Trzeba przypomnieć, że Krakowianie nie odrobili jeszcze zaległości z GKS-em Katowice i mają w nogach nie osiem, a siedem spotkań.

Błędy w obronie widać jednak jak na dłoni i podopieczni Żeljka Kopicia wciąż czekają na pierwsze czyste konto. Nie udało się go zachować Antoniemu Mikułce, nie dał rady Nikola Czavlina. Mateusz Kochalski w debiucie dwa razy przepuścił piłkę, jednak swoim występem dał argumenty, by na dłużej stanąć między słupkami.

Trener Widzewa Paweł Stolarski podkreśla dużą jakość indywidualną rywala i podrażnienie słabymi wynikami. – Wieczysta będzie chciała zapunktować przed przerwą reprezentacyjną, by wydostać się z dołu tabeli – przestrzega swój zespołowy szkoleniowiec Łodzian.

(mik)

Górnik w Gliwicach!

Starcie Piasta z Zabrzanami zapowiada się na największy hit 1/16 finału Pucharu Polski. Losowania par dokonano w czwartek w siedzibie TVP Sport.

PUCHAR POLSKI

Odpadnięcie aż siedmiu przedstawicieli ekstraklasy już na pierwszej przeszkodzie sprawiło, że istniała spora szansa na uniknięcie bezpośrednich starć ekip z krajowej elity w kolejnej rundzie. Ostatecznie „pecha" miały Raków oraz Górnik, które nie dość, że tak szybko trafiają na silnych rywali, to jeszcze będą musiały z nimi zagrać na wyjeździe.

Prowadzący w ekstraklasie Zabrzanie udadzą się do Gliwic, aby zmierzyć się z jedną z największych rewelacji tego sezonu, czyli ekipą Daniela Myśliwca. Los nie był też łaskawy dla Rakowa, dla którego Puchar Polski pozostaje w zasadzie ostatnią nadzieją na europejskie puchary w przyszłym sezonie. Częstochowianie udadzą się do Lublina na starcie z Motorem, który jest... jedyną drużyną, którą w tym sezonie udało im się pokonać w lidze (2:1).

Wielkie święto zapowiada się w Tarnobrzegu, dokąd zawita mistrz Polski. Występująca na czwartym poziomie rozgrywek Siarka nie powinna mieć jednak wielkich kompleksów przed Lechem, ponieważ w poprzedniej rundzie ograła innego przedstawiciela ekstraklasy, Zagłębie Lubin (3:2). – Marzeniem każdego zespołu jest trafić na mistrza Polski, jesteśmy zadowoleni, bo chcieliśmy kolejnego ekstraklasowicza. Żadnego z zawodników nie trzeba będzie dodatkowo mobilizować. Pracujemy w taki sposób, aby zespół nigdy się nie poddawał – ocenił losowanie na gorąco Sławomir Majak, były reprezentant Polski, obecnie szkoleniowiec drużyny z Tarnobrzega.

W innych parach z pewnością kibice już zacierają ręce choćby na rywalizację Odry Opole ze Śląskiem Wrocław. Poza tym Arka Gdynia znów zmierzy się z drużyną z Rzeszowa (w 1/32 wyeliminowała Resovię). Puszcza Niepołomice, po pokonaniu rezerw Wisły Płock, tym razem zagra już z pierwszym garniturem Nafciarzy, a Ruch Chorzów będzie miał okazję zrewanżować się Zniczowi Pruszków za porażkę z ostatniej kolejki poprzedniego sezonu 1. ligi, gdy przegrana (2:3) ze zdegradowanym już klubem kosztowała Niebieskich miejsce w barażach. Mecze 1/16 finału zaplanowano na 27–29 października.

Mariusz Rajek



Fot. Mateusz Porzucek/PressFocus

Śląsk Wrocław to jedyny klub, który w 1/16 finału będzie miał aż dwóch przedstawicieli

PARY 1/16 FINAŁU

- Chrobry Głogów – Polonia Bytom
- Siarka Tarnobrzeg – Lech Poznań
- Sokół Kleczew – Podhale Nowy Targ
- Avia Świdnik - Radomiak Radom
- Arka Gdynia – Stal Rzeszów
- Polonia Środa Wielkopolska - Śląsk II Wrocław
- Motor Lublin – Raków Częstochowa
- Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok
- Polonia Warszawa - Korona Kielce
- Puszcza Niepołomice - Wisła Płock
- Znicz Pruszków – Ruch Chorzów
- Olimpia Grudziądz - Bruk-Bet Termalica
- Piast Gliwice – Górnik Zabrze
- Odra Opole - Śląsk Wrocław
- Górnik Łęczna – GKS Katowice
- GKS Tychy – Pogoń Siedlce

eprasa.pl a94ca14e5b

TABELA PO 9. KOLEJCE

1. ŁKS	8	15	13:7	4	3	1
2. Pogoń G.M.	8	15	13:8	4	3	1
3. Miedź	8	14	12:6	4	2	2
4. Bruk-Bet (s)	8	13	13:12	4	1	3
5. Chrobry	8	12	11:6	3	3	2
6. Warta (b)	8	12	14:11	4	0	4
7. Polonia W.	8	11	13:12	3	2	3
8. Arka (s)	8	11	10:9	3	2	3
9. Ruch	8	11	9:11	3	2	3
10. Stal Rz.	8	11	7:13	3	2	3
11. Lechia (s)	8	10	10:14	3	1	4
12. Pogoń S.	7	9	7:6	2	3	2
13. Odra	8	9	7:8	2	3	3
14. Stal M.	8	9	13:16	2	3	3
15. Unia (b)	8	9	9:14	3	0	5
16. Polonia B.	8	8	14:17	1	5	2
17. Podbeskidzie (b)	8	7	11:13	0	7	1
18. Puszcza	7	6	6:9	2	0	5

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

PROGRAM 9. KOLEJKI (18-20.09)

Piątek	Warta Poznań – Puszcza Niepołomice	18.00
	Polonia Bytom – Ruch Chorzów	20.45
Sobota	Lechia Gdańsk – Stal Mielec	12.30
	Bruk-Bet Termalica – Odra Opole	15.30
	Pogoń Grodzisk Maz. – ŁKS Łódź	15.30
	Polonia Warszawa – Chrobry Głogów	15.30
	Miedź Legnica – Stal Rzeszów	19.00
Niedziela	Pogoń Siedlce – Arka Gdynia	14.30
	Podbeskidzie Bielsko-B. – Unia Skierniewice	17.30

PROGRAM 10. KOLEJKI (9-12.10)

Piątek: Podbeskidzie – Pogoń S. (20.30), **sobota:** Unia - Bruk-Bet, Chrobry - Pogoń G. M., Arka - Polonia W. (wszystkie 15.30), **niedziela:** Stal M. – Warta (12.00), ŁKS - Ruch (14.30), Puszcza – Polonia B. (17.00), Odra – Miedź (20.15), **poniedziałek:** Stal Rz. – Lechia (18.00)

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		24.10.	1.05.	17.04.	**1:1**	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	**1:1**	10.10.	**3:0**	28.11.	29.05.	**4:0**	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	**2:1**	20.02.	1.05.	19.09.	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	**1:3**	17.10.	**2:0**	20.03.	28.11.	10.04.	**1:2**
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	**1:1**	10.10.	**0:0**	17.04.	3.04.	21.11.	**2:0**	24.04.	12.12.	28.11.	**0:1**
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	**2:1**	21.11.	13.02.	**0:3**	**1:0**	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	19.09.	10.04.	31.10.	**0:3**
ŁKS	13.03.	**2:1**	**1:2**	28.11.		15.05.	6.03.	17.10.	3.04.	12.12.	**2:1**	31.10.	20.03.	10.10.	**4:0**	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	**2:0**	31.10.	**1:1**	20.03.	21.11.		10.04.	**1:1**	**0:1**	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	17.10.	19.09.	20.02.	**2:1**
Odra	**0:1**	3.04.	6.02.	15.05.	**0:0**	10.10.		27.02.	29.05.	24.10.	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	**0:1**	7.11.	**3:1**
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	**2:2**	17.04.	12.12.	**1:1**		28.11.	10.10.	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	24.10.	19.09.	31.10.
Pogoń G.	21.11.	**2:2**	10.04.	12.12.	19.09.	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	7.02.	**1:0**	24.04.	31.10.	**1:1**	20.03.	**1:2**
Pogoń S.	19.09.	**1:2**	20.03.	27.02.	**1:1**	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	**1:0**	5.09.	31.10.	**2:0**	17.10.	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	17.10.	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	**0:0**	**2:2**	**2:2**		20.03.	10.04.	19.09.	20.02.	15.05.	24.04.	**4:3**
Polonia W.	10.04.	27.02.	19.09.	**2:4**	1.05.	24.10.	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	**2:2**		12.12.	**1:1**	21.11.	13.03.	**3:1**	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	24.10.	**1:2**	7.11.	**3:1**	**2:0**	6.02.	13.03.	10.10.	**0:1**		29.05.	28.11.	1.05.	**0:1**	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	**1:0**	10.04.	**0:2**	17.10.	**3:3**	24.10.	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	**3:1**	21.11.
Stal M.	5.12.	**1:2**	24.10.	3.04.	27.02.	17.04.	**1:1**	**3:3**	1.05.	6.03.	**5:2**	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	10.10.
Stal R.	6.02.	22.05.	**1:5**	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	**2:1**	31.10.	**0:1**	**1:1**		6.03.	5.12.
Unia	**2:0**	10.10.	22.05.	1.05.	5.12.	**0:3**	8.05.	3.04.	**3:2**	21.11.	24.10.	6.02.	27.02.	13.03.	**1:2**	**0:1**		17.04.
Warta	**3:0**	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	19.09.	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Piotr Tubacki

Nadchodzi wielki potop

Ostatni mecz przed – jakże długą – przerwą na reprezentacje będzie dla niektórych trenerów ostatnią okazją... by zachować posadę. Potencjalny następca będzie miał dużo czasu do kolejnego spotkania, znacznie więcej niż w ostatnich latach. Jeśli więc zwalniać i zatrudniać – to jest ten moment!

Oczywiście nie mam zamiaru namawiać bliźniego do złego, tym bardziej że nadchodzi wielki potop. A jak wiemy, by go przetrwać, Noe zbudował wielką arkę. W 1. lidze już jedną Arkę mamy, ale nie wiem, czy w przerwę reprezentacyjną wypłynie, mając u steru trenera Marka Jarolima. Gdynianie zawodzą, a czeski szkoleniowiec powoli wierci się na swoim stołku. Prezes klubu Wojciech Pertkiewicz w niedawnym wywiadzie wprost mówił o rozczarowaniu, co uzupełnił typowymi frazesami o dobrej współpracy i fajnych treningach (najczęściej nic to nie znaczy). Co też ciekawe, to że Pertkiewicz ponad dekadę temu wspominał, że pracę trenera ocenia najwcześniej po 10 meczach, a w ten weekend... Jarolim zaliczy właśnie spotkanie nr 10. Arka uda się na jeden z najbardziej niewdzięcznych terenów, do Siedlec, gdzie Pogoń radzi sobie naprawdę nieźle.

Wielka woda zaczyna wzbierać. Czy Marek Jarolim zdąży powbijać wszystkie gwoździe?

NA EKRANIE

Piątek, 18 września
20.40 Polonia Bytom - Ruch Chorzów TVP Sport

Sobota, 19 września
12.25 Lechia Gdańsk - Stal Mielec TVP Sport
15.25 Multiliga: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Odra Opole, Pogoń Grodzisk Maz. - ŁKS Łódź, Polonia Warszawa - Chrobry Głogów TVP 3
Niedziela, 20 września
14.25 Pogoń Siedlce - Arka Gdynia TVP Sport
, TVP Polonia
17.25 Podbeskidzie Bielsko-Biała - Unia Skierniewice TVP Sport
Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 192 ŻÓŁTE KARTKI 260
CZERWONE KARTKI 15
FREKWENCJA 267 497



Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

Za dużo „byków”

Drużyna Tomasza Tułacza znów słabo się prezentuje na początku sezonu.

W wyjazdowych spotkaniach Żubry nie zdobyły nawet bramki, więc przed wizytą w Poznaniu trudno o optymizm.

PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Zamykającą tabelę drużyna Tomasza Tułacza (ma rozegrane jedno spotkanie mniej z powodu awarii oświetlenia w Siedlcach) czeka trudne spotkanie w Poznaniu. W miniony weekend Warta po sześciu latach tułaczki wróciła do „Ogródka” i zaaplikowała trzy gole Arce Gdynia. W piątek Zieloni będą chcieli powtórzyć ten scenariusz z Puszczą, ale trener beniaminka ostrzega swoich zawodników przed lekceważeniem rywala. – Musimy być czujni od samego początku i pokazać, że jesteśmy zespołem, który będzie dominował. Ludzie nas będą wspierać i mam nadzieję, że to będzie nas nieść do pozytywnego zakończenia spotkania – liczy Maciej Tokarczyk.

Niepołomiczanie ostatnio byli blisko uzyskania pierwszego remisu w sezonie, bo wcześniej byli bezkompromisowi (dwie wygrane, pięć porażek). Faworyzowany ŁKS wykorzystał ich stratę, a Szymon Karasiński popisał się uderzeniem. Banalne błędy są bolączką zespołu, a trener Tułacz tylko rozkłada ręce. – Gdy na to patrzę, mam deja vu sprzed roku. W takim samym punkcie rozgrywek popełnialiśmy takie same trampkarskie błędy. Brak koncentracji, strata piłki w banalnej sytuacji... – żałuje.

W poprzednim sezonie drużyna pewnie utrzymała się na zapleczu ekstraklasy, a nawet niewiele brakowało jej do finiszu w czołowej szóstce. Nie ma jednak gwarancji, że pozytywny scenariusz się powtórzy. Kolejny słaby początek rozgrywek jest kuszeniem losu. Spadek do 2. ligi mógłby oznaczać jeszcze większe problemy dla klubu, który funkcjonuje przede wszystkim dzięki pieniądzom podatników, a miasto przygotowuje się do próby sprzedania większościowego pakietu akcji. – Musimy zrobić wszystko, żeby takich „byków” nie robić, to nie przystoi na poziomie tej ligi. Póki co jednak nam się zdarzają i często płacimy za to wysoką cenę.

(mik)

Kandydat na snajpera

Pucharowy przerywnik w przygotowaniach Opolan do meczu w Niecieczy.

Porażce, a przede wszystkim o nieudanym występie w meczu ze Stalą Rzeszów, piłkarzom Odry pomógł zapomnieć... Puchar Polski. Czwartkowe losowanie podopieczni Łukasza Tomczyka obserwowali po treningu, a w roli proroka tym razem wystąpił szkoleniowiec. To on bowiem w typowaniu pucharowego przeciwnika postawił na ekstraklasowy Śląsk Wrocław. Można więc powiedzieć, że miał nosa, bo właśnie dwukrotny mistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski – przeciwnik, który w kibicach budzi szczególne emocje – w ostatnim tygodniu października zawita na murawę Itaka Areny.

Oby Tomczyk bezbłędnie trafił także, typując wyjściową jedenastkę na sobotni mecz z Bruk-Betem Termalicą w Niecieczy. Mający 9 punktów Opolanie bardzo potrzebują bowiem zwycięstwa, ale zdają sobie sprawę, że na boisku drużyny z czołówki tabeli o sukces na pewno nie będzie łatwo.

Powrót Mleczki

Wśród tych, którym szczególnie zależy na korzystnym rezultacie najbliższego spotkania, na pierwszym miejscu można postawić Miłosza Mleczkę. Wychowanek Stadionu Śląskiego Chorzów ostatnie dwa sezony spędził bowiem w klubie z Niecieczy. Z ekipą Marcina Brosza awansował do ekstraklasy i rozegrał w niej 12 spotkań. 27-letni bramkarz, choć w Pucharze Polski przyczynił się do pokonania Wisły Kraków, na występ w ligowym starciu w Niecieczy nie ma jednak co liczyć. Zdecydowanym numerem 1 w kadrze Opolan jest bowiem Artur Haluch. To jego zasługą jest, że Odra po ośmiu kolejkach ma tylko 8 straconych goli i w tej klasyfikacji są tylko cztery lepsze zespoły w 1. lidze.

Rywalizacja o skład

Na występ w dłuższym wymiarze czasowym liczy Stanisław Gieroba. Młodzieżowiec rozpoczął sezon na ławce rezerwowych, ale w ostatnim meczu ze Stalą Tomczyk postawił na niego od pierwszych minut. - Będę robił wszystko, żeby zostać kluczowym zawodnikiem i dawać drużynie jak najwięcej. Cieszę się, że jestem w tym miejscu i walczę o każdą kolejną minutę. W Opolu na pewno jest bardzo dobre miejsce dla młodych zawodników, dlatego że w klubie bardzo zwraca się uwagę na pracę indywidualną. Mamy dużo jednostek nastawionych na konkretne elementy na poszczególnych pozycjach. W niektórych klubach nie ma aż tylu zajęć, a tutaj ten rozwój idzie dużymi krokami. A ponadto w szatni czuć po prostu wsparcie i dobrą atmosferę – przyznał 19-letni napastnik Opolan.

Jerzy Dusik



Fot. Press Focus/ Marta Badowska

Stanisław Gieroba (w wyskoku) chce jak najszybciej strzelić swojego pierwszego gola dla Odry.

eprasa.pl a94ca14e5b

W poszukiwaniu szczęścia

Potencjalne zwycięstwo w bytomsko-chorzowskich derbach może mieć wielowątkowe znaczenie.

POLONIA I RUCH

Ani w Bytomiu, ani w Chorzowie nie są zadowoleni z tego, jak układa się ten sezon. W gorszym położeniu znajduje się gospodyni dzisiejszych derbów, Polonia, będąca w strefie spadkowej. Ruch zamyka pierwszą połowę tabeli, ale też chciałby (i przede wszystkim mógłby) być wyżej. Derby mają więc przede wszystkim aspekt punktowy – i to jest tak oczywiste, jak fakt, że trawa jest zielona.

Druga sprawa jest natomiast taka, że i jedni, i drudzy ostatnio zremisowali. Dla Niebieskich to raczej stan rzadki, ale Królowa Śląska... robi się drugim Podbeskidziem. Aż pięć remisów w ośmiu kolejkach to wynik, którym nie da się podbić 1. ligi. Tyle jeszcze, że Bytomianie zremisowali na trudnym terenie w Warszawie, bo Ruch podzielił się punktami... oczywiście z Podbeskidziem, mimo trzykrotnego prowadzenia. O trzeciej kwestii związanej z tym meczem mówić nie trzeba – derby równa się prestiż.



Fot. Marcin Bulanda/Press Focus

Ostatnio przy ulicy Piłkarskiej w Bytomiu lepsi okazali się Niebiescy.

Chorzowianie liczą, że tak jak z Unią Skierniewice i Góralami – znowu strzelą przynajmniej trzy gole i udowodnią, że odblokowali się na dobre. – Ciągle podkreślałem, że to drużyna, która się konsoliduje i zdania nie zmieniam. Każdy mecz pokazuje, że wielu zawodników łapie coraz lepszą dyspozycję i to napawa optymizmem – mówił trener Ruchu Waldemar Fornalik, który swój optymizm może też budować na fakcie, że Polonia... broni najgorzej w lidze. I jedni, i drudzy chcą wejść w przerwę reprezentacyjną w dobrych nastrojach; to jeszcze jeden aspekt motywacyjny.

(PTub)

TO JAK Z TYMI DERBAMI?

■ Od jakiegoś czasu rywalizacja Polonii z Ruchem jest określana jako „najstarsze derby Śląska". Miano to wzbudza jednak pewne kontrowersje. Ma to związek z datą powstania Polonii. Klub założono w 1920 roku w okresie plebiscytowym, ale kiedy po podziale Górnego Śląska Bytom pozostał przy Niemczech, zespół rozwiązano. Reaktywacja nastąpiła, gdy Bytom wcielono do Polski, czyli w 1945 roku, i choć klub nawiązuje do tradycji sprzed 25 lat, budowało go kilku działaczy przedwojennych, to jednak otrzymał nowy, mocno „lwowski" charakter, nawiązujący do tamtejszej Pogoni.

Jeśli akceptujemy rok 1920 – termin „najstarszy" można uznać za poprawny, jeśli chodzi o aktywnie działające drużyny na Śląsku. Jeśli rok 1945 – już niekoniecznie.

– To jeden z klasyków śląskiej i polskiej piłki. Jeżeli przyjmiemy początek Polonii w roku 1920, to ta historia ma już ponad sto lat. Sama Polonia nawiązuje do tych tradycji. Pierwszy mecz z Ruchem rozegrano w Bytomiu w Śmigus-Dyngus 1921 – mówił Andrzej Godoj, historyk Niebieskich.

Polonia wygrała wtedy 6:2, ale na oficjalnej stronie bytomskiego klubu – który chętnie stosuje termin „najstarsze derby Śląska" – czytamy: „Historia pojedynków pomiędzy Polonią Bytom a Ruchem Chorzów sięga pierwszych powojennych lat. W towarzyskim starciu obie drużyny zmierzyły się po raz pierwszy 25 września 1945 roku". To jak w końcu jest z tymi derbami?

CZY WIESZ, ŻE...

■ W derbach trener Polonii Konrad Gerega nie skorzysta z czterech piłkarzy. Dopiero po przerwie reprezentacyjnej do gry wrócić powinni Daniel Rumin i Filip Zwoliński, wciąż niedostępni są też Jakub Arak i Dylan Harwin. Z kolei w Ruchu nie zagrają Szymon Szymański, Daniel Szczepan oraz Krystian Wachowiak.

88

MECZÓW

oficjalnych rozegrały do tej pory Polonia i Ruch. Chorzowianie wygrali 40 razy, Bytomianie 22 razy, padło też 26 remisów. Bilans goli to 138:100 na korzyść Niebieskich.

PIĘĆ PYTAŃ DO...

Od Bytomia do Bytomia

ANDREJA LUKICIA, obrońcy Ruchu



1. Jak pan wspomina ostatnie zwycięstwo w Bytomiu, 1:0?

– To był dla nas bardzo ważny mecz, szczególnie dla naszych kibiców z Bytomia. Pamiętam tamte derby i to, co przygotowali dla nas fani, kiedy jechaliśmy na stadion (huczne pożegnanie – przyp. red.). Teraz może będzie podobnie (uśmiech). Niech kibice zrobią swoje na ulicy, a my zrobimy swoje na boisku. To bardzo ważne, by być w tym razem. Robimy wszystko, by jak najlepiej przygotować się do tego meczu, bo wiemy, jak fajne spotkanie nas czeka. Chcemy ponownie wygrać.

2. Jak pan się zapatruje na grę na sztucznej murawie?

– Czasami to może być jakiś problem, ale kiedy mecz się zaczyna, nie myślisz o trawie, o pogodzie, pozytywnym czy negatywnym nastroju. Chcesz jedynie zrobić swoje. Mam nadzieję, że tam wygramy i będzie od Bytomia do Bytomia, czyli od trzech punktów do trzech punktów (śmiech).

3. Jak się pan czuł w ostatnim meczu, z Podbeskidziem, kiedy w 61. występie dla Ruchu strzelił pan pierwszego gola?

– Byłem bardzo szczęśliwy, że otworzyłem swój dorobek w koszulce Ruchu. Nareszcie – bo po dwóch latach. Byłem pełen emocji, ale ostatecznie nie wygraliśmy, więc z powodu wyniku nie mogliśmy być zadowoleni.

4. Po raz pierwszy wyprowadził pan też wtedy zespół jako kapitan.

– To bardzo ważna rzecz. To wielki honor być kapitanem w tak dużym klubie. Z przyjemnością przewodziłem drużynie na boisku. Myślę, że pokazaliśmy dobry charakter, walczyliśmy do końca, choć nie wygraliśmy. Ponownie jednak pokazaliśmy, że jesteśmy dobrym zespołem i potrafimy grać dobrą piłkę.

5. Jeszcze nigdy meczu w roli kapitana Ruchu nie zaczynał obcokrajowiec!

– Nie wiedziałem o tym, ale naprawdę miło to słyszeć. Tym większy jest to zaszczyt!

Za Ruch TV

PIĄTEK, 18 WRZEŚNIA, GODZ. 18.00

WARTA POZNAŃ – PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk). Nasz typ – X.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Arka 3:0, Pogoń G.M. 0:1, Miedź 1:2, Chrobry 1:0, Odra 1:3

ŁKS 1:2, Podbeskidzie 2:0, Unia 0:1, Arka 0:3, Odra 3:1

PIĄTEK, 18 WRZEŚNIA, GODZ. 20.45

POLONIA BYTOM – RUCH CHORZÓW

Sędzia – Wojciech Myć (Włodawa). Nasz typ – 2.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Polonia W. 2:2, Podbeskidzie 0:0, Arka 1:1, Pogoń G.M. 2:2, Stal M. 2:5

Podbeskidzie 3:3, Unia 3:1, Chrobry 0:1, Stal Rz. 1:0, Lechia 1:0

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 12.30

LECHIA GDAŃSK – STAL MIELEC

Sędzia – Mateusz Jenda (Warszawa). Nasz typ – 1.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Miedź 2:1, Bruk-Bet 1:2, Polonia W. 4:2, Pogoń S. 1:0, Ruch 0:1

Bruk-Bet 2:1, Odra 1:1, Pogoń S. 0:2, ŁKS 0:4, Polonia B. 5:2

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 15.30

POLONIA WARSZAWA – CHROBRY GŁOGÓW

Sędzia – Damian Krumplewski (Mrągowo). Nasz typ – 1.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Polonia B. 2:2, Stal Rz. 1:2, Lechia 2:4, Bruk-Bet 3:1, Pogoń S. 0:1

Pogoń S. 0:0, Miedź 1:1, Ruch 2:0, Warta 0:1, Podbeskidzie 1:1

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 15.30

POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI – ŁKS ŁÓDŹ

Sędzia – Mariusz Myszka (Stalowa Wola). Nasz typ – 2.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Unia 2:3, Warta 1:0, Bruk-Bet 2:2, Polonia B. 2:2, Stal Rz. 1:1

Puszcza 2:1, Arka 1:1, Odra 0:0, Stal M. 4:0, Bruk-Bet 2:1

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 15.30

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA – ODRA OPOLE

Sędzia – Albert Różycki (Łódź). Nasz typ – X.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Stal M. 2:1, Lechia 2:1, Pogoń G.M. 2:2, Polonia W. 1:3, ŁKS 1:2

Stal Rz. 0:1, Stal M. 1:1, ŁKS 0:0, Podbeskidzie 1:1, Warta 3:1

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA, GODZ. 19.00

MIEDŹ LEGNICA – STAL RZESZÓW

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – X.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Lechia 1:2, Chrobry 1:1, Warta 2:1, Arka 2:0, Unia 3:0

Odra 1:0, Polonia W. 2:1, Unia 1:0, Ruch 0:1, Pogoń G.M. 1:1

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA, GODZ. 14.30

POGOŃ SIEDLCE – ARKA GDYNIA

Sędzia – Patryk Świerczek (Brzesko). Nasz typ – X.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Chrobry 0:0, Stal M. 2:0, Lechia 0:1, Polonia W. 1:0, Polonia B. 2:2

Warta 0:3, ŁKS 1:1, Polonia B. 1:1, Miedź 0:2, Puszcza 3:0

NIEDZIELA, 20 WRZEŚNIA, GODZ. 17.30

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA – UNIA SKIERNIEWICE

Sędzia – Piotr Pazdecki (Koszalin). Nasz typ – 1.

OSTATNIE 5 MECZÓW

Ruch 3:3, Polonia B. 0:0, Puszcza 0:2, Odra 1:1, Chrobry 1:1

Pogoń G.M. 3:2, Ruch 1:3, Stal Rz. 0:1, Puszcza 1:0, Miedź 0:3

eprasa.pl a94ca14e5b

Koniec balu, panno Lalu

Gol samobójczy Martyny Bartczak pod koniec meczu przesądził o zwycięstwie Kolumbijek.

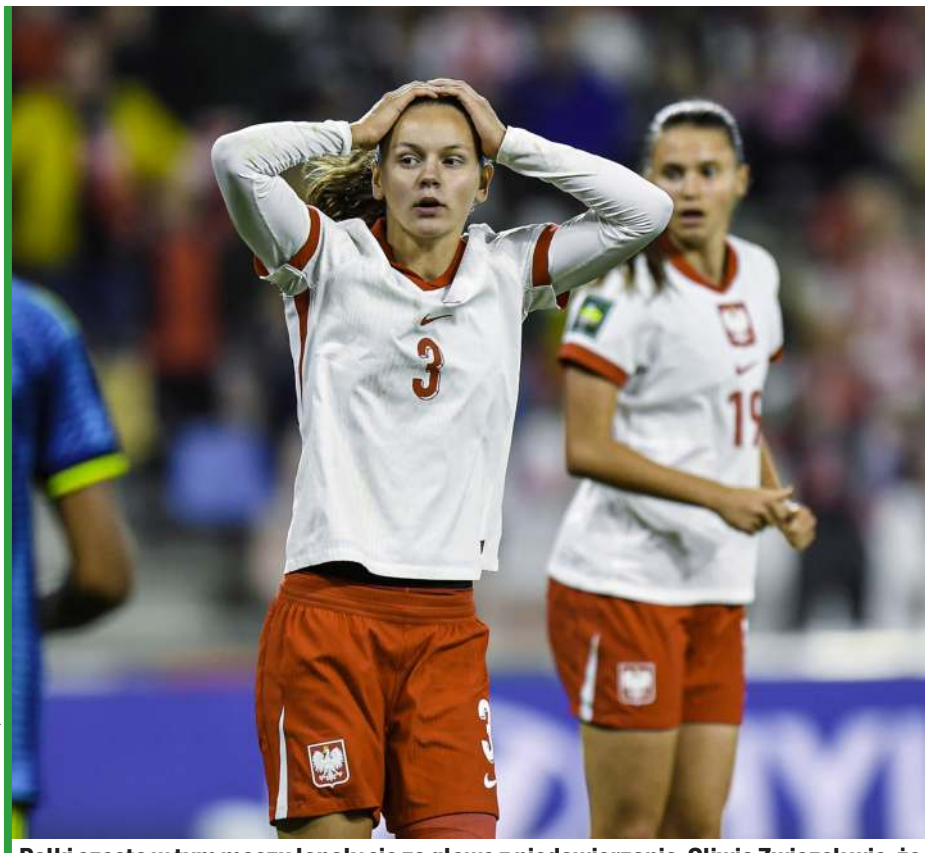
MŚ U-20 KOBIET

Polki w świetnym stylu poradziły sobie w fazie grupowej, a ich bilans mógł robić wrażenie – komplet punktów, dziewięć zdobytych bramek i tylko dwie stracone. Nasze reprezentantki zdawały sobie sprawę, że w fazie pucharowej nie ma miejsca na pomyłki, bo przegrany od razu odpada...

Wiało nudą

Dlatego zawodniczki selekcjonera Marcina Kasprowicza mocno ruszyły od początku spotkania. Pierwszą dobrą okazję miały po kwadransie gry, ale Oliwia Związek zbyt długo zbierała się do strzału w polu karnym i została zablokowana. Kilka minut później Emilia Sobierajska dobrze uderzyła, ale pewnie interweniowała kolumbijska bramkarka.

Kibice na trybunach stadionu w Bielsku-Białej mogli czuć się jednak zawiedzeni. W pozostałych minutach pierwszej części żadna z drużyn nie stworzyła sobie dogodnych sytuacji, chociaż momentów do przeprowadzenia składnych akcji nie brakowało. Oba zespoły często gubiły piłkę, a ich gra była mocno chaotyczna, dlatego schodziły do szatni przy bezbramkowym remisie. Pierwsze 45 minut nie potwierdzało ofensywnej mocy Polek z fazy grupowej...



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Polki często w tym meczu łapały się za głowę z niedowierzania. Oliwia Związek wie, że mogła zagrać lepiej...

Były blisko

Po przerwie Biało-czerwone wyszły jeszcze bardziej ofensywnie nastawione, ale za każdym razem brakowało celnego dogrania. Gdy jednak to już się udało w 53 minucie, to zamykająca akcję przede wszystkim strzałów z dystansu, które były mocno niecelne.

- Słyszę zewsząd, że jesteśmy faworytem. Nie zgadzam się z tym do końca. Dla mnie to takie 50 na 50. Ciężki mecz przed nami – mówiła przed spotkaniem była reprezentantka Joanna Tokarska i miała rację, tym bardziej że oba zespoły nastawiły się przede wszystkim na to, żeby nie stracić gola.

W 82 minucie wszyscy na stadionie wstali z miejsc, bo byli przekonani, że polskie zawodniczki wyszły na prowadzenie! Najpierw głową uderzała Magda Piekarska, a po chwili dobijała Oliwia Związek, ale bramkarka ekipy z Ameryki Południowej wyłapała piłkę tuż przed linią bramkową.

Koniec przygody

Czas nieubłaganie leciał i każdy nastawiał się na dodatkowe pół godziny gry. Wtedy jednak swoją akcję przeprowadziły rywalki. Krystyna Flis fatalnie spudłowała z kilku metrów i przeniosła piłkę nad poprzeczkę. Koleżanki z zespołu tylko złapały się za głowę... Niewątpliwie była to najlepsza okazja Polek w czwartkowym spotkaniu. Kolumbijki próbowały Mariana Silva próbowała wgrać piłkę wzdłuż linii bramkowej, ale niefortunnie interweniowała Martyna Bartczak, która... wpakowała futbolówkę do swojej siatki. Dla 19-latki to druga taka sytuacja podczas turnieju, ponieważ gola samobójczego ustrzeliła także w meczu z Meksykiem. Po tej sytuacji do głowy przyjść mogło tylko jedno powiedzenie – niewykorzystane sytuacje się mszczą...

Był to jedyny i decydujący gol w tym spotkaniu. Dla Polek turniej skończył się zatem na etapie 1/8 finału, chociaż apetyty były większe. Szczęśliwe Kolumbijki nawiązały do swojego wyczynu sprzed dwóch lat, gdy same były gospodyniami. Reprezentantki Ameryki Południowej w ćwierćfinale zmierzą się z Nigerią, która pokonała Anglię aż 4:0.

Miłosz Cebo

1/8 FINAŁU

■ **Polska – Kolumbia 0:1 (0:0)**
0:1 – Bartczak, 89 min (samobójcza)
POLSKA: Woźniak – Sikora (79. Zielińska), Piekarska, Bartczak, Pągowska, Flis (79. Cyraniak) – Świrska, Sobierajska, Witek (90+2. Zgoda) – Grzywińska (68. Wyrwas), Związek (90+2. Gutowska). Trener Marcin KASPROWICZ.
KOLUMBIA: Agudelo – Torres, Viafara, Martinez, Cabezas (90+2. Cardona) – Rodriguez, Ortegon, Weiner, Silva – Lopez (26. Diaz), Loboa. Trener Carlos PANIAGUA.
Sędziowała Casey Reibelt (Australia). **Widzów** 5026. **Żółta kartka**: Sobierajska.

Bramkarska przepowiednia

Trener Bayernu Vincent Kompany wie, kto zostanie wieloletnią „jedynką" reprezentacji Niemiec.

NIEMCY

Selekcjoner Juergen Klopp (trzeba się przyzwyczaić do tego tytułu...) ogłosił w czwartek... 45-osobową kadrę na nadchodzące mecze Die Mannschaft. Podzielił ją jednak na dwa zespoły – jeden na Holandię i Grecję, drugi na Serbię i Grecję. Powołał m.in. pięciu bramkarzy: Noaha Atubolu z Eintrachtu, Jonasa Urbiga z Bayernu, Alexandra Nuebela z Besiktasu, Finna Dahmena z Augsburga i Marca-Andre ter Stegena z Ajaksu.

Nazwiska te nie wywołały większej sensacji, choć sprowokowały do komentarza trenera Bayernu Vincenta Kompany'ego. Z dużą mocą skomplementował tego, którego widzi na co dzień, a który spośród reprezentacyjnych golkiperów jest najmłodszy, 23-letniego Urbiga. – Jeśli ktokolwiek myśli, że on nie zostanie w przyszłości niemieckim numerem jeden, to popełnia wielki błąd. W pewnym momencie tak się stanie, to bezapelacyjne. To rozsądna i dobrze wyglądająca decyzja. Jonas ma odpowiednią mentalność, a jako federacja trzeba rozwijać własne talenty – stwierdził belgijski szkoleniowiec.

Co ciekawe, Urbig w Bayernie... nie jest „jedynką". Musi dzielić miejsce z – rzecz jasna – 40-letnim Manuelem Neuerem, który po sezonie ma zakończyć karierę. Obaj golkiperzy dostają swoje szanse, lecz weteran więcej. Liczba ta z czasem ma coraz mocniej przechylać się w stronę Urbiga, który tak płynnie, jak tylko się da, zostanie monachijskim numerem jeden. A w takich okolicznościach... trudno, aby nie był też „jedynką" w kadrze! Ale zanim Liga Narodów, dzisiaj Bayern podejmie słaby Union Berlin. Nieważne kto stanie między słupkami, nikt się raczej nie spodziewa, aby miał wiele roboty...

(PTub)



Fot. IPA/SIPA USA/PressFocus

Czy Jonas Urbig okaże się Neuerem 2.0?

Program 4. kolejki Bundesligi
Piątek: Bayern – Union (20.30), Sobota: Gladbach – Mainz, Eintracht – Freiburg, HSV – Kolonia, Werder – Augsburg (wszystkie 15.30), Stuttgart – Dortmund (18.30), Niedziela: Leverkusen – Lipsk (15.30), Schalke – Elversberg (17.30), Paderborn – Hoffenheim (19.30)

1. Freiburg	3	9	10:1
2. Dortmund	3	9	8:2
3. Augsburg	3	7	9:3
4. Bayern	3	7	7:2
5. Lipsk	3	6	9:3
6. Elversberg	3	6	8:7
7. Leverkusen	3	4	8:5
8. Mainz	3	4	6:3
9. Eintracht	3	4	7:8
10. Werder	3	4	5:6
11. Schalke	3	4	3:4
12. Kolonia	3	4	5:7
13. Hoffenheim	3	3	6:7
14. Stuttgart	3	3	6:8
15. Paderborn	3	1	0:4
16. Union	3	1	4:10
17. Gladbach	3	0	3:12
18. HSV	3	0	0:12

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy
3 – Matanović, Suzuki (obaj Freiburg), Tietz (Mainz), Gregoritsch (Augsburg), Ebnoutalib (Eintracht), Schick (Leverkusen), Krattenmacher (Elversberg)

Trudny rywal w debiucie

Przed Yannickiem Cahuzakiem wyjątkowa chwila i szansa na rozwój trenerskiej kariery.

FRANCJA

Media we Francji wciąż żyją zwolnieniem Dino Toppmöllera z RC Lens, który prowadził zespół jedynie w sześciu meczach. Uwaga skupia się teraz głównie na osobie Jeana-Louisa Leciego, który jest dyrektorem sportowym klubu i chociaż poprzedni sezon i jego decyzje okazały się słuszne, to teraz jest na cenzurowanym.

W piątek rozpoczyna się jednak kolejna kolejka Ligue 1, którą otworzą właśnie Sang et Or. Będzie to jednocześnie debiut nowego szkoleniowca, którym został Yannick Cahuzac. 41-latek nigdzie wcześniej nie był pierwszym trenerem, więc będzie to dla niego wyjątkowa chwila. Toppmöller w swoim debiucie ograł PSG, ale Francuz będzie miał równie ciężkiego rywala, czyli AS Monaco. Zespół z Księstwa wszedł bardzo dobrze w sezon i jeszcze nie przegrał! Drużyna prowadzona przez trenera Filipe Luisa Kasmirskiego zdołała wygrać w prestiżowych spotkaniach z Olympique Marsylia (2:0) i PSG (2:1).

I chociaż Lens to wicemistrz Francji z poprzedniego sezonu, to Monaco będzie faworytem tego meczu. Brazylijski szkoleniowiec z polskimi korzeniami stworzył dobrze funkcjonujący zespół. Na szczególną uwagę zasługuje 20-letni Paris Brunner, który w poprzednim sezonie nie przebił się do składu, zagrał tylko w siedmiu ligowych spotkaniach bez żadnego zdobytego gola, a w tych rozgrywkach ma już trzy gole w czterech meczach.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

PROGRAM 5. KOLEJKI
Piątek: Lens – Monaco (20.45); sobota: Paris – Strasbourg (17.15), Angers – Troyes, Le Mans – Lorient, Lyon – Rennes, Toulouse – Le Havre (wszystkie 20.45); niedziela: Auxerre – Brest (15.00), Nicea – Lille (17.15), Marsylia – PSG (20.45).

eprasa.pl a94ca14e5b

FOGO FUSTAL EKSTRAKLASA

4. kolejka: FC Toruń - Śląsk Wrocław 1:2, Eurobus Przemyśl - Rekord Bielsko-Biała 4:3, BSF Bochnia - Red Dragons Pniewy 5:4, Constract Lubawa - Wiara Lecha Poznań 9:3, FC Świecie - We-Met Kamienica Królewska 4:3, Legia Warszawa - Malepszy Gl Leszno 6:1, Jagiellonia Białystok - KKF Motus Kazimierza Wlk. 6:2, Piast Gliwice - AZS UŚ Katowice 10:0.

1. Piast	4	12	32:2
2. Eurobus	4	12	22:6
3. Constract	4	12	23:9
4. Śląsk	4	10	11:6
5. Świecie	4	9	14:12
6. Bochnia	4	9	16:17
7. Katowice	4	7	14:13
Legia	4	7	14:13
9. Rekord	4	6	11:6
10. Poznań	4	4	12:17
11. Toruń	4	3	9:15
12. Jagiellonia	4	3	10:26
13. We-Met	4	0	6:14
14. Leszno	4	0	11:20
15. Kazimierza Wlk.	4	0	12:25
16. Pniewy	4	0	7:23

5. kolejka: Poznań - Świecie - piątek, 20.00, Rekord - Bochnia, Katowice - Toruń - oba w sobotę o 18.00, Kazimierza Wlk. - Piast, Leszno - Jagiellonia - oba w sobotę o 20.00, Pniewy - Constract - niedziela, 16.00, We-Met - Legia - niedziela, 17.00, Śląsk - Eurobus - niedziela, 18.00.

BETCLIC 2. LIGA

Sokół Kleczew - Avia Świdnik - piątek, 16.00, Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin - piątek, 16.30, Zawisza Bydgoszcz - Górnik Łęczna - piątek, 18.00, Legia II Warszawa - Podhale Nowy Targ - sobota, 12.00, Chojniczanka - Olimpia Grudziądz - sobota, 17.00, Lechia Zielona Góra - Znicz Pruszków - sobota, 18.00, Stal Stalowa Wola - Resovia - niedziela, 12.00, Śląsk II Wrocław - Hutnik Kraków - niedziela, 14.30, GKS Tychy - Sandecja Nowy Sącz - niedziela, 19.30.

1. Znicz (s)	8	17	16:9
2. Górnik (s)	8	16	18:9
3. Tychy (s)	8	16	12:6
4. Hutnik	8	15	16:9
5. Zawisza (b)	8	15	16:11
6. Sandecja	8	14	13:8
7. Podhale	8	14	18:14
8. Rekord	8	13	11:9
9. Lechia (b)	8	12	16:12
10. Olimpia	8	12	10:12
11. Chojniczanka	8	11	13:13
12. Avia (b)	8	9	10:14
13. Stal	8	7	12:17
14. Sokół	8	7	8:19
15. Legia II (b)	8	6	15:17
16. Śląsk II	8	6	13:17
17. Świt	8	5	9:20
18. Resovia	8	3	6:16

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Zagłębie II Lubin - Carina Gubin - piątek, 12.00, Górnik Polkowice - Zagłębie Sosnowiec - piątek, 16.00, Polonia Nysa - Raków II Częstochowa - piątek, 19.00, Odra Bytom Odrzański - Barycz Sułów - piątek, 20.00, KS Panattoni Goczałkowice - Warta Gorzów Wlkp., Sparta Katowice - MKS Kluczbork - oba w sobotę o 12.00, Stilon Gorzów Wlkp. - ROW 1964 Rybnik, Stal Brzeg - Karkonosze Jelenia Góra - oba w sobotę o 15.00, Ślęza Wrocław - Miedź II Legnica - sobota, 15.30.

1. Barycz (b)	8	19	14:7
2. Zagłębie II	8	18	16:9
3. Sparta	8	17	14:5
4. Odra (b)	8	17	10:4
5. Górnik	8	14	17:14
6. Zagłębie (s)	8	13	12:8
7. Karkonosze	8	12	10:6
8. Warta	8	12	8:11
9. Kluczbork	8	12	8:12
10. ROW (b)	8	10	18:15
11. Stilon (b)	8	9	14:13
12. Miedź II	8	8	18:15
13. Stal (b)	8	8	14:12
14. Goczałkowice	8	8	7:12
15. Raków II (b)	8	6	10:17
16. Ślęza	8	6	11:20
17. Carina	8	5	6:16
18. Polonia	8	5	8:19

4. LIGA ŚLĄSKA

Ruch Radzionków - Victoria Częstochowa - sobota, 19.00, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Polonia Łaziska G. - piątek, 19.30, Piast II Gliwice - Decor Bełk - sobota, 10.00, Spójnia Landek - Kuźnia Ustroń, Drama Zbrosławice - GKS II Katowice - oba w sobotę o 11.00, Podlesianka Katowice - Unia Turza Śl. - sobota, 14.00, MRKS Czechowice-Dziedzice - Rozwój Katowice, Przemsza Siewierz - Szombierki Bytom, Gwarek Tarnowskie Góry - Ruch II Chorzów - wszystkie w sobotę o 16.00.

1. Unia	8	19	21:5
2. MRKS (b)	8	18	11:6
3. Ruch II (b)	8	17	16:6
4. Katowice II (b)	8	16	17:6
5. Polonia	8	15	15:6
6. Spójnia	8	15	16:11
7. Radzionków	8	14	7:3
8. Podbeskidzie II (b)	7	12	14:5
9. Przemsza	8	12	16:15
10. Szombierki	7	10	8:7
11. Drama	8	9	9:10
12. Kuźnia	8	8	15:15
13. Podlesianka	8	7	10:16
14. Rozwój	7	7	11:19
15. Piast II	8	6	9:14
16. Decor	8	4	7:13
17. Gwarek	7	3	1:10
18. Victoria	8	0	5:41

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: AKS Mikołów - Unia Rędziny - sobota, 15.00, Pilica Koniecpol - Sarmacja Będzin, Śląsk Świętochłowice - Liswarta Krzepice, Start Sierakowice - Gwarek Ornontowice, Górnik Piaski - Orzeł Miedary, Zieloni Żarki - Jedność Przyszowice, Odra Miasteczko Śl. CKS Czeladź - wszystkie w sobotę o 16.00, Zagłębie II Sosnowiec - Unia Dąbrowa G. - niedziela, 10.00.

1. Ornontowice	6	15	17:5
2. Koniecpol	6	15	13:10
3. Miasteczko Śl.	6	13	16:6
4. Zagłębie II	6	13	15:7
5. Piaski (b)	6	13	11:7
6. Czeladź	6	12	17:11
7. Śląsk	6	12	9:9
8. Rędziny	6	10	12:8
9. Sarmacja (b)	6	8	14:11
10. Krzepice	6	7	8:13
11. Miedary	6	5	10:11
12. Unia D. G.	6	5	8:10
13. Przyszowice	6	3	7:14
14. Mikołów	5	1	10:17
15. Żarki (b)	5	1	6:17
16. Sierakowice (b)	6	1	4:21

GRUPA II: Rekord II Bielsko-Biała - Forteca Świerklany - sobota, 15.00, Błyskawica Drogomyśl - Start Mszana, LKS Czaniec - MKS Lędziny, BKS Stal Bielsko-Biała - Pniówek Pawłowice, GLKS Wilkowice - Pasjonat Dankowice, KS Panattoni II Goczałkowice - Stal-Śrubiarnia Żywiec - wszystkie w sobotę o 16.00, Tempo Puńców - Beskid Skoczów, LKS Tworków - Góral Istebna - oba w niedzielę o 15.00.

1. Stal-Śrubiarnia	6	16	24:5
2. Rekord II	5	13	14:5
3. Czaniec	6	13	13:5
4. Goczałkowice II	6	11	21:7
5. Drogomyśl	6	11	13:8
6. Tworków	6	11	13:10
7. Mszana (b)	6	10	10:7
8. Skoczów	6	9	16:9
9. Puńców (b)	6	8	14:10
10. Dankowice (b)	6	7	9:12
11. Wilkowice	5	5	9:14
12. Lędziny	6	5	7:14
13. Istebna	6	4	11:14
14. Świerklany	6	3	8:14
15. BKS Stal	6	2	7:20
16. Pniówek (s)	6	0	1:36

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Sośnica Gliwice - Ruch II Radzionków, Unia Strzybnica - Tempo Paniówki - oba w sobotę o 11.00, Polonia II Bytom - Walka Zabrze - sobota, 11.15, Concordia Knurów - Sparta Zabrze - sobota, 15.00, Victoria Pilchowice - Orzeł Biały Brzeziny Śl., Tarnowiczanka Stare Tarnowice - Olimpia Boruszowice, ŁTS Łabędy - Burza Borowa Wieś, Górnik Bobrowniki Śl. - Silesia Miechowice - wszystkie w sobotę o 16.00, Gliwice pauzuje.

GRUPA II: KS Panki - Liswarta II Krzepice, Lotnik Kościelec - Promień Glinica, MKS Myszków - Płomień Lgota M., Jedność Boronów - Znicz Kłobuck, Skra Częstochowa - Stradom Częstochowa, Unia Kalety - Warta Poraj - wszystkie w sobotę o 16.00, Lot Konopiska - Sparta Lubliniec - niedziela, 11.00, Warta Kamieńskie Młyny - LKS Kamienica Polska - niedziela, 16.00.

GRUPA III: Górnik Radlin - Sokół Chwałęcice, Ruch Stanowice - LKS Nędza, LKS Krzyżanowice - KS Krzanowice - wszystkie w sobotę o 16.00, Czarni Gorzyce - Dąb Gaszowice - niedziela, 13.00, Naprzód Borucin - Naprzód Czyżowice, Przyszłość Rogów - Unia Racibórz - oba w niedzielę o 14.00, Unia II Turza Śl. - Kolejarz Chałupki, Silesia Lubomia - Sparta Żory - oba w niedzielę o 15.00.

GRUPA IV: Pogoń Imielin - Wawel Wirek, Przemsza Okradzionów - Stadion Śląski Chorzów - oba w sobotę o 11.00, Urania Ruda Śl. - Ostoja Żelisławice - sobota, 11.15, Górnik Sosnowiec - Górnik Wojkowice - sobota, 14.00, Niwy Brudzowice - Jastrząb Bielszowice - sobota, 15.30, Unia Kosztowy - Warta Zawiercie, MKS Siemianowiczanka - Cyklon Rogoźnik - oba w sobotę o 16.00, GKS III Katowice - Unia Ząbkowice - niedziela, 18.00; w meczu zaległym Okradzionów - Ząbkowice 7:5.

GRUPA V: Czarni Jaworze - JUWe Jaroszowice - piątek, 17.30, Iskra Rybarzowice - Iskra Pszczyna - sobota, 11.00, Ogrodnik Cielmice - Piast Gol Bieruń - sobota, 12.00, LKS Wilamowiczanka - LKS Bestwina, ZET Tychy - GTS Bojszowy, LKS Łąka - Rotuz Bronów - wszystkie w sobotę o 16.00, LKS Wisła Wlk. - Podbeskidzie III Bielsko-Biała, KS Bestwinka - Fortuna Wyry - oba w niedzielę o 16.00.

GRUPA VI: Podhalanka Milówka - GKS Radziechowy-Wieprz - sobota, 14.30, Bory Pietrzykowice - Wisła Strumień, LKS Pogórze - Cukrownik Chybie - oba w sobotę o 15.00, Victoria Hażlach - LKS Słotwina, WSS Wisła - Orzeł Łękawica - oba w sobotę o 16.00, Maksymilian Cisiec - LKS Leśna - sobota, 17.00, Strażak Dębowiec - LKS Ślemień - niedziela, 15.00.

(m)



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Przed wizytą w Polkowicach trener Tomasz Łuczywek zachowuje spokój.

Pora na weryfikację

Piłkarze Zagłębia Sosnowiec punktują na razie jedynie w meczach z dołem tabeli.

BETCLIC 3. LIGA

Na bilans 13 punktów, jakim po 8 kolejkach mogą się pochwalić Sosnowiczanie, składają się 4 wygrane i remis. Po trzy zwycięstwa sięgnęli w spotkaniach z ekipami z miejsc 16-18, a po czwarte z Goczałkowicami, które - mówiąc delikatnie - nie zachwycają.

Mocni u siebie

W piątek o 18.00 Zagłębie zostanie podjęte przez sąsiada z tabeli, Górnika Polkowice; zespół ten ostatnimi czasy na własnym stadionie przegrywa bardzo rzadko. W minionym sezonie komplet punktów z Kopalnianej wywiozły z niego tylko Lechia Zielona Góra, która awansowała do 2. ligi oraz 3. na koniec sezonu, Sparta Katowice. W bieżących rozgrywkach w Polkowicach na razie nie wygrał nikt. Trzy z czterech meczów zakończyły się zwycięstwami gospodarzy, a raz padł remis. Gdzie więc szukać dobrego prognostyku dla spadkowicza przed tym meczem? Może w historii. Po raz ostatni Zagłębie przegrało w Polkowicach jesienią 2009 roku. Potem na Dolnym Śląsku odbyły się jeszcze dwa mecze z udziałem Górnika i Zagłębia. W sezonie 2012/13 padł remis 2:2, z kolei ostatni mecz obu drużyn odbył w sierpniu 2021 roku i zakończył wygraną Zagłębia 4:2. Oba kluby rywalizowały jeszcze w sezonie 2013/14, ale wówczas do meczu w Polkowicach nie doszło, bo po pierwszej rundzie Górnik wycofał się z rozgrywek i mecze rewanżowe weryfikowano jako walkowery (3:0) dla przeciwników.

Bez zbędnej napinki

- Na ujęcie statystyczne patrzeć nie będziemy, ewentualnie po meczu, gdy w przypadku wygranej powiemy, że przedłużyliśmy passę - uśmiecha się Tomasz Łuczywek, trener Zagłębia. - Mówiąc poważnie, nie traktujemy tego spotkania w wyjątkowy sposób. Staram się nie patrzeć na to, że dziś jeden zespół jest na górze tabeli, a drugi na dole. Po prostu każdy mecz jest inny, każdy rywal ma swoje mocne i słabe strony, każdego rozpracowujemy i tak jest w przypadku Górnika. Zawsze interesuje nas zwycięstwo i tak samo jest w tym przypadku.

Z Legią na jubileusz

Mecz w Polkowicach będzie dla ekipy z Sosnowca piątym ligowym wyjazdowym starciem z rzędu. Ma to związek z mistrzostwami świata kobiet do lat 20. Jednym z miast gospodarzy imprezy, która odbywa się od początku września, jest właśnie Sosnowiec. Jak na razie z czterech wyjazdów Zagłębie przywiozło 6 punktów. To efekt wygranych w Cariną Gubin i Polonią Nysa. W meczach z Baryczą Sułów oraz Spartą Katowice górą byli rywale. A to jeszcze nie koniec! Wprawdzie 26 września Sosnowiczanie zaprezentują się własnej publiczności, ale będzie to podczas meczu jubileuszowego z okazji 120-lecia klubu. Rywalem będzie Legia Warszawa. Zaplanowany w tym terminie mecz ligowy z rezerwami Rakowa Częstochowa odbędzie się 14 października. 3 października Zagłębia czeka wyjazd do Bytomia Odrzańskiego, a ligowe starcie w Sosnowcu zespół trenera Łuczywka rozegra dopiero 10 października z MKS-em Kluczbork.

Krzysztof Polaczkiewicz

eprasa.pl a94ca14e5b

Wymodlony sukces

Po fantastycznym widowisku, trzymającym w napięciu przez pełne 60 minut, wicemistrzowie Polski odnieśli arcyważne zwycięstwo.

LIGA MISTRZÓW

Czwartkowe spotkanie było pierwszym bezpośrednim starciem w historii obu zespołów. Goście z Melsungen przyjechali do Płocka po zwycięstwie nad Vardarem Skopje 33:31, z kolei Nafciarze byli bez jakiejkolwiek zdobyczy po niezwykle zaciętym spotkaniu i porażce 25:26 w Nantes w ostatniej sekundzie, więc zapowiadali, że zrobią wszystko, by przed własną publicznością sięgnąć po pierwsze punkty w grupie B.



Fot. PAP/Szymon Łabiński

Ostatnia akcja meczu - Zoltan Szita lewą ręką blokuje rzut Hansa Mensinga i Orlen Arena odlatuje.

Ależ walka, ależ tempo...

Już inauguracyjny kwadrans pojedynku mistrzów Polski z 7. zespołem Bundesligi pokazał, że będzie to mecz niesamowitej walki, w którym każdy rzut, każda interwencja bramkarza i każda obrona będą miały ogromne znaczenie. Widowisko od początku było przednie, tempo akcji widywane jedynie w Lidze Mistrzów, więc nikt w Orlen Arenie nie miał powodów do narzekań, aczkolwiek z upływem czasu inicjatywę coraz mocniej przejmowali goście. Po 30 minutach miejscowi byli „pod kreską". Na przerwę udawali się z dwubramkową stratą, choć mecz zaczęli całkiem obiecująco (4:2 i 5:4 w 8 min). Po wznowieniu gry Sergej Kosorotow zdobył kontaktową bramkę, ale z szczypiorniści z północnej Hesji nie odpuszczali ani na jotę. W 39 minucie Wiślacy - po 21 minutach - odzyskali prowadzenie, które po kolejnych 6 minutach i przerwie na żądanie trenera Xaviera Sabate oraz fantastycznej „bombie" Kosorotowa, jeszcze podwyższyli.

W raju zaczynały się schody

Po 3/4 meczu Płoczanie byli w raju, ale do końca było daleko... Schody się dopiero zaczynały, bo gracze z zza zachodniej granicy znów złapali rytm i wynikowy kontakt, a gdyby tego było mało, przypomniał o sobie znakomity Nebojsa Simić. W końcówce fantastycznymi interwencjami popisywał się Mirko Alilović, który już w pierwszej odsłonie zastąpił Miljana Vujovicia. Orlen Arena a to gwizdała na Niemców, a to wstawała bić brawo Niebiesko-biało-niebieskim, a to wznosiła modły do Opatrzności. Na 89 sekund przed syreną VAR odesłał na ławkę kar Johannesa Gollę po faulu na Gergo Fazekasie. Płocczanie już do końca grali w przewadze, lecz czas nieubłaganie uciekał. Gdy zegar wskazał 38 sekund do finału, a sędziowie z ręką u góry sygnalizowali tylko 4 podania Wiślaków, o czas poprosił trener Sabate, po czym Kosorotow błyskawicznie zaskoczył rywali. Szkoleniowiec Melsungen natychmiast zareagował przerwą, gdyż jego podopiecznym zostało już tylko 27 sekund na doprowadzenie do remisu. 20 szybko uciekło, a na 7 sekund przed końcem Zoltan Szita „mądrym", taktycznym faulem powstrzymał akcję Niemców. Gdy zostały 3 sekundy, norwescy sędziowie po raz kolejny udali się do monitorów VAR-u. Długo oglądali akcję, dyskutowali, po czym odesłali Przemysław Krajewskiego na ławkę kar. Siły się wyrównały, piłkę nadal nadal goście i wtedy ostatni rzut Hansa Mensinga zablokował wyciągnięty jak struna Szita. Orlen Arena odleciała ze szczęścia, ponieważ pierwsze punkty w Lidze Mistrzów zainkasowali jej ulubieńcy. Wicemistrzowie kraju wracają do gry po inauguracyjnej porażce nad Loarą. Teraz czeka ich trzytygodniowa przerwa, a potem kolejne emocje na trudnym terenie w Macedonii Północnej, w meczu z Vardarem Skopje. Będzie się jeszcze działo...

Zbigniew Cieńciała

■ **Orlen Wisła Płock - MT Melsungen 25:24 (13:15)**
PŁOCK: Vujović, Alilović - Daszek 2, Janc, Szusznja, Rey, Szita 1, Richardson 1, Zarabec, Fazekas 1, Krajewski, Dawydzik, Mihić, Ilić 5, Bjerre 9/4, Kosorotow 6. Kary: 4 min. Trener Xavier SABATE.
MELSUNGEN: Simić, Palasics - Marchan 1, Balenciaga 1, Mandić, Sipos 1, Ignatow 3, Stehl, Golla 3, Drosten 3/2, Stefansson 7, Porsell, Sigrist 2, Garcia Rivera, Mensing 3. Kary: 6 min. Trener Roberto PARRONDO.
Sędziowali: Lars Jorum i Havard Kleven (Norwegia). **Widzów** 3652.
Przebieg meczu: 1:0 (2), 1:1 (3), 4:2 (7), 5:4 (8), 5:6 (10), 7:7 (13), 7:9 (15), 9:9 (17), 11:13 (23), 12:15 (30), 13:15 (30), 14:15 (32), 16:16 (35), 18:17 (39), 20:18 (45), 20:20 (48), 21:23 (53), 23:24 (56), 24:24 (57), 25:24 (60).

Harówa popłaca

Drugie, tym razem wyjazdowe zwycięstwo oznacza, że o awans do fazy głównej z 1. miejsca Industria Kielce najprawdopodobniej rywalizowała będzie z Gladiatorami z Magdeburga.

LIGA MISTRZÓW

Wygrana 36:29 z Kolstad IL w Trondheim ani przez moment nie była zagrożona. W drugiej połowie zawodnicy Industrii Kielce prowadzili już nawet 13 bramkami (!), ale w końcówce gospodarze zmniejszyli dystans, gdy zmian w składzie dokonał trener Krzysztof Lijewski. W środę w Norwegii z bardzo dobrej strony pokazali się ci, którzy w tym sezonie są liderami zespołu - rozgrywający Aleks Vlah i bramkarz Dejan Milosavljev. Słoweniec oddał 11 rzutów i zdobył 9 bramek, a Serb zatrzymał 9 z 32 piłek (28,13% skuteczności).

„Lijek" ściąga czapkę

Trener Lijewski chwalił swoich podopiecznych zwłaszcza za świetną postawę w obronie. Jednocześnie - mimo wysokiej wygranej - do analizy spotkania podszedł bardzo rzetelnie, szczególną uwagę zwracając na postawę w defensywie oraz niedociągnięcia w końcówce. - W defensywie chłopcy wykonali niesamowitą robotę i z tego jestem najbardziej zadowolony. Są nią wyczerpani, ale trzeba podkreślić, że zostawili dużo zdrowia i serca na boisku. Jeżeli chcesz wygrywać mecze w Lidze Mistrzów, to niestety harówa w obronie jest po prostu obowiązkowa. Dlatego - czapki z głów przed nimi – podkreślił szkoleniowiec Kielczan.

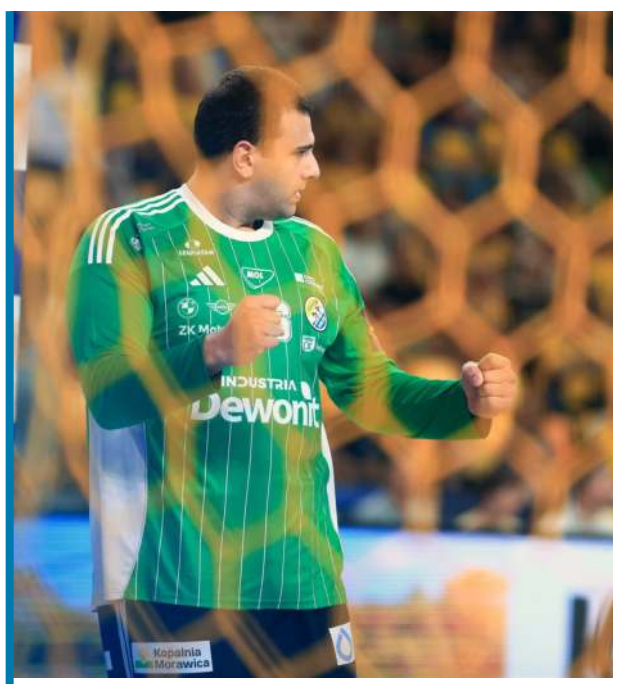
Dodał przy tym, że jego zespół przystępował do meczu w roli faworyta, ale „trzeba było to jeszcze udowodnić". - Chłopaki to zrobili, dlatego jestem z nich bardzo dumny – chwalił swoich zawodników, ciesząc się również z uniknięcia nerwowej końcówki, co bywało zmorą zespołu w poprzednich starciach w Trondheim. - Tym razem od samego początku narzuciliśmy swój styl gry i było widać, jak bardzo chcieliśmy uniknąć horroru z ostatnich lat – mówił trener Industrii.

Łyżeczka dziegciu

Jedynym elementem, który wywołał krytykę, była liczba strat. Zespół popełnił aż 16 błędów technicznych. - To za dużo. Wydaje mi się, że zawodnicy, którzy weszli pod sam koniec spotkania, byli za bardzo rozprężeni i nie do końca szanowali pracę, która została wykonana wcześniej. To na pewno jest dla mnie materiał do analizy - zaznaczył Lijewski. Odnosząc się do rywali, zauważył, że Kolstad przechodzi przebudowę. - To młoda drużyna, która musi się zgrać. Zawodnicy muszą okrzepnąć i - niestety - zapłacić frycowe - ocenił.

Nieco uśpiona czujność

Radości z udanego występu nie krył najskuteczniejszy zawodnik meczu, Aleks Vlah. Słoweński szczypiornista zwrócił uwagę na świetną realizację założeń taktycznych. - Od początku super graliśmy w obronie, a w ataku też nie popełnialiśmy zbyt wielu błędów. To, co ćwiczyliśmy na treningach, wychodziło w trakcie spotkania. Byliśmy do niego dobrze przygotowani, stąd taki, a nie inny przebieg - podkreślił środkowy rozgrywający Industrii.



Fot. Tomasz Fąfara/PressFocus

Na Dejana Milosavljeva koledzy z zespołu zawsze mogą liczyć.

Wyrastający na lidera zespołu zawodnik przyznał, że wysoka przewaga nieco uśpiła czujność w ostatnich minutach, lecz sam przebieg meczu dał zespołowi ogromną satysfakcję. - Świetnie, że wszyscy mogli zagrać w tym meczu i poczuć smak Ligi Mistrzów. Myśleliśmy, że rywale postawią nam trudniejsze warunki. Tak się nie stało dlatego, że byliśmy zespołem lepszym i dominowaliśmy praktycznie przez całe spotkanie - zakończył - naszym zdaniem - MVP meczu w Norwegii.

W następnej kolejce (w środę, 7 października o 20.45) mistrzowie Polski zagrają w Hali Legionów z SC Magdeburg. Wcześniej - w poniedziałek, 21 września o 18.00 - czeka ich ligowe spotkanie z Energą Bank MMTS Kwidzyn.

Zbigniew Cieńciała

eprasa.pl a94ca14e5b

Z modelingu na parkiet!

Przetasowania, powroty i duże cele. Kto pójdzie w ślady Polonii Bytom? Rusza nowy sezon 2. ligi koszykarzy.

II LIGA MĘŻCZYZN

Przed rokiem brawurowo awans wywalczyła Polonia Bytom, która w pokonanym polu pozostawiła 63 zespoły! Jak będzie w nadchodzących rozgrywkach? W gronie faworytów pozostają ekipy ze Zgorzelca (to finalista ostatniego sezonu) oraz Legionowa.

Po cichu na to, że uda się pomieszać szyki faworytom, liczą w Katowicach i Sosnowcu. W grupie C, która obejmuje kluby ze Śląska i Małopolski, niewątpliwie cztery drużyny będą odgrywały kluczowe role.

Powrót po 10 latach

W Bielsku-Białej nie ma rewolucji. Klub od lat jest w czołówce ligi, stawia na stabilizację oraz systematycznie wprowadza wychowanków. Z ciekawych postaci do zespołu trenera Grzegorza Błotko dołączył Bassey Usendiah. 29-latek po raz ostatni grał na poziomie centralnym... przed dziesięcioma laty. Był wtedy zawodnikiem pierwszoligowego GKS Tychy, grał też w MCKiS Termo-Rex Jaworzno oraz SMS PZKosz Władysławowo. Przez ostatnie lata robił karierę... w modelingu. Jako model współpracuje z polskimi oraz międzynarodowymi agencjami, brał udział w kampaniach dla znanych marek odzieżowych (np. Prosto czy Answear). W kosza grał na poziomie amatorskim, m.in. na boiskach Rudzkiej Amatorskiej Liga Koszykówki, gdzie był zawodnikiem Dobermanów.



Fot. Facebook Zagłębie Sosnowiec Basketball

W Sosnowcu zaczyna się nowy rozdział historii koszykarskiego Zagłębia. Kolejny...

„Bassey wraca do gry po dłuższej przerwie, ale – możecie nam wierzyć – jest w świetnej formie fizycznej. Z pewnością szybko polubicie jego atletyzm, grę 1 na 1 oraz pracę w obronie" – czytamy na profilu Basket Hills na Facebooku.

Liderem Hillsów pozostaje Konrad Mamcarczyk. – Czeka nas ciekawy sezon z uwagi na mocne odmłodzenie składu. Świeża krew wprowadzi trochę nieprzewidywalności podczas gry. Kierunek, jaki obrała organizacja, wydaje się być strzałem w dziesiątkę – mówi czołowy strzelec klubu. Zespół opuścił Maciej Koćma, który po roku przerwy wrócił do Rybnika.

Reset w Tarnowskich Górach

Duże zmiany w Tarnowskich Górach. KKS w minionym sezonie pisał historię, po raz pierwszy grając w półfinałach ligi, w których napędził dużego stracha faworytom ze Zgorzelca. Skład, który dokonał tych wielkich rzeczy, już nie istnieje. Z klubu odeszli przede wszystkim trenerzy, Bartłomiej Wróblewski i Radosław Kuciński. Ten drugi dołączył do sztabu Mariusza Bacika w pierwszoligowej Polonii Bytom.

Do Bytomia przeszedł też doświadczony środkowy Piotr Karpacz, Filip Maciejewski zasilił Weegree AZS Politechnika Opolska, a Marcin Majcherek grać będzie w AZS Politechnika Częstochowa. Tarnowskie Góry opuścił także Patryk Wieczorek, który w dwóch ostatnich sezonach był wybierany do najlepszej piątki grupy C sezonu zasadniczego - będzie grał w Miners Katowice.

Nowym trenerem KKS został Jakub Krakowczyk, były szkoleniowiec MKKS Rybnik, na przełomie roku mianowany asystentem trenera głównego kadry męskiej do lat 18. Kadrę KKS wzmocnili: Bartłomiej Pietras (ostatnio w drugoligowym TKM Włocławek, wcześniej w pierwszoligowych Polonii Warszawa, AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice czy Hydro-Truck Radom), Mateusz Żebrok (z Rybnika, król strzelców drugiej ligi) oraz Maksymilian Stadler (z Miners Katowice).

Rewolucja w Sosnowcu

Latem do rewolucji organizacyjnej i kadrowej doszło w Sosnowcu. Najważniejszym wydarzeniem było połączenie sił koszykarzy z sekcją hokejową i wejście w struktury jednej wielosekcyjnej spółki zarządzanej przez prezesa Adriana Pietrzyka. W ten sposób w lipcu uratowano licencję na grę w drugiej lidze, która bez tego ruchu by wygasła.

„Przejęcie sekcji ma charakter czasowy. Naszym zadaniem jest zbudowanie jej organizacyjnie praktycznie od podstaw, rozwinięcie jej i stworzenie stabilnych fundamentów do momentu ewentualnego powołania nowej, odrębnej koszykarskiej spółki. Nie obiecuję, że będzie łatwo. Mogę jednak obiecać, że zrobimy wszystko, aby koszykówka w Sosnowcu nie tylko przetrwała, ale zaczęła się rozwijać" – napisał w oświadczeniu prezes Pietrzyk.

Trenerem nie jest już Tomasz Służałek. Za przygotowanie zespołu i prowadzenie go w rozgrywkach II ligi odpowiada duet trenerski Paweł Zmarlak oraz Krzysztof Wałek. Zmarlak to były zawodnik – przez 7 lat grał w MKS Dąbrowa Górnicza, potem w GTK Gliwice. Przez wiele sezonów był opoką i kapitanem pierwszoligowego GKS-u Tychy, a ostatnio reprezentował barwy Polonii Bytom.

W Sosnowcu latem zbudowano bardzo solidny skład. Jego podstawę tworzy tercet kluczowych graczy AZS AGH Kraków: Dominik Krakowiak, Kacper Nowak i Michał Szwedo. Kapitanem jest doświadczony Paweł Bogdanowicz. W Sosnowcu zobaczymy też Jarosława Krawca i Michała Olszańskiego.

Mecze drugoligowych koszykarzy będą rozgrywane w hali przy ul. Żeromskiego. Latem zakończyła się tam warta około 1 miliona złotych modernizacja, w ramach której wymieniono parkiet, dostosowując obiekt do warunków ligowych.

Katowickie ambicje

Do dużych zmian doszło również w katowickich Miners. Klub po spadku z 1. ligi ma nowego trenera – pożegnano Łukasza Szczypkę (będzie pracował jako asystent w ekstraklasowym MKS Dąbrowa G.), a zastąpił go Wojciech Jagiełka, który ostatnio pracował w sztabie GTK Gliwice. – Awans do pierwszej ligi jest naszym celem, ale wiele będzie zależało od tego, jaki będzie układ sił w lidze i od naszego składu – twierdzi szkoleniowiec.

Do zmian doszło też we władzach klubu – prezesem został Bartłomiej Solik. – Katowice jako ośrodek koszykarski z tradycjami zasługują na to, aby mieć drużynę na co najmniej pierwszoligowym poziomie. Mam nadzieję, że uda nam się to osiągnąć w najbliższym czasie – zapowiada. – Musimy popracować nad tym, aby cały czas zdobywać nowych kibiców i budować społeczność wokół projektu Miners.

Nowymi zawodnikami zostali: Michał Krawiec (ostatnio w Prudniku, znany z występów w Polonii oraz Zagłębiu), Patryk Wieczorek (ostatnio w Tarnowskich Górach, teraz wraca do Katowic) oraz Miłosz Ziółkowski (AZS AGH, najlepszy strzelec krakowskiego zespołu).

Katowiczanie zanotowali bardzo dobre wyniki w okresie przygotowawczym. W sparingach rozbili ekipy z Bielska (92:64) i Tarnowskich Gór (71:56), a na koniec pokonali pierwszoligową Polonię (82:74).

(pp)

1. KOLEJKA

Sobota: UJK Kielce - KS Cracovia 1906 (godz. 13.00), AZS Jarosław - Wisła Veneo Kraków (18.00), Basket Hills Bielsko-Biała - MKS II Dąbrowa G. (18.00); niedziela: ZKS Stal Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec (17.00), UKS Regis Wieliczka - GMS KKS Tarnowskie Góry (19.00); środa: MKKS Rybnik - MKKS Siarka Tarnobrzeg (18.00), GTK II Gliwice - Miners Katowice (20.00).

Wielki pościg Dzików

Warszawianie znowu to zrobili! VEF Ryga pokonany po niesamowitym finiszu.

ELIMINACJE LIGI MISTRZÓW

W bułgarskim Samokowie rozgrywany jest turniej kwalifikacji Ligi Mistrzów FIBA. W poniedziałek Dziki pokonały pierwszą przeszkodę, czeski BK Opava, a w czwartek, w 1/4 finału próbowały sforsować drugą - łotewski VEF Ryga.

To było znacznie trudniejsze zadanie. Na parkiecie w ekipie rywali zobaczyliśmy aż trzech graczy doskonale znanych z polskich parkietów - Ojarsa Silinsa (ostatnio w Legii Warszawa), Marka Mejerisa (w ub. sezonie w Ostrowie Wlkp.) oraz Aigarsa Skele (4 sezony w polskiej lidze, Ostrów, Słupsk). Dodatkowo zespół napędzał świetnie dysponowany amerykański rozgrywający Jordan Sears.

Dziki do przerwy traciły 3 oczka (40:43), a przed ostatnią kwartą było to już siedem punktów (62:69). W czwartej części nasza drużyna rozpoczęła pościg. Świetnie zagrali Joseph Girard i Zane Waterman - zdobyli razem aż 49 punktów. Bardzo dobrze spisał się też Makai Ashton, który zanotował cyfry zbliżone do triple double (9 punktów, 9 zbiórek, 7 asyst). Dziki wygrały ostatnią kwartę aż 16 punktami i odprawiły kolejnego rywala!

W sobotę mecz półfinałowy, Dziki zagrają ze zwycięzcą z pary Manchester - Rio Breogan (Hiszpania). Finał zaplanowano na niedzielę.

VEF Ryga - Dziki Warszawa 95:102 (24:25, 19:15, 26:22, 26:40)

DZIKI: Ashton 9, Girard 25 (4x3), Krasuski 5 (1x3), Osunniyi 10, Waterman 24 (2x3) – Luke 2, Aleksandrowicz, Kempa 8, Kamiński 9 (1x3), Adetukasi 2, Frąckiewicz 8. Trener Marco LEGOVICH.

(pp)

Powrót legendy

Kawhi Leonard ponownie w Toronto Raptors. Doświadczony skrzydłowy wraca do Kanady.

NBA

Toronto Raptors poinformowali o sfinalizowaniu wymiany z Los Angeles Clippers, na mocy której do zespołu z Ontario wraca Kawhi Leonard. 35-letni niski skrzydłowy występował już w barwach Raptors w sezonie 2018/19, zdobywając wówczas z tą drużyną mistrzostwo NBA i otrzymując nagrodę dla najlepszego zawodnika finałów (Finals MVP).

W zamian za Leonarda klub z Los Angeles otrzyma Brandon Ingrama, Gradeya Dicka, dwa niechronione wybory w pierwszej rundzie draftu (2031, 2033), możliwość zamiany wyboru w pierwszej rundzie w 2027 roku oraz dwa wybory w drugiej rundzie (2030, 2033). Transakcja opiera się na ustaleniach z lipca, a jej oficjalny domiar nastąpił po zakończeniu postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez władze NBA wobec Clippers. Oczekuje się, że skrzydłowy podpisze z Raptors maksymalne przedłużenie kontraktu.

Statystyki gwiazdy z ubiegłego sezonu są imponujące - Leonard rozegrał w barwach LA Clippers 65 spotkań, notując średnio 27,9 punktu, 6,4 zbiórki oraz 3,6 asysty na mecz. Będzie to dla niego drugi etap gry w Toronto. Leonard dołączy do młodego składu prowadzonego przez serbskiego trenera Darko Rajakovicia, w którym ważną rolę odgrywają Scottie Barnes i RJ Barrett.

„Cieszymy się z powrotu Kawhi do Toronto. Wnosi do zespołu ogromne doświadczenie, charakter i mentalność, które pomogą nam w dalszym rozwoju drużyny" – przekazał w oficjalnym komunikacie dyrektor generalny i wiceprezes klubu, Bobby Webster.

(pp)

eprasa.pl a94ca14e5b

Czas na prawdziwe emocje

Faza grupowa zakończona. Najwięksi faworyci grają dalej.

Do fazy pucharowej awansowali główni faworyci, czyli Włochy, Polska, Bułgaria i Francja. Nie oznacza to, że w pierwszej rundzie nie było niespodzianek. Największą jest odpadnięcie faworyzowanej Holandii. Walczyła w grupie C, w której nie było najmocniejszych teamów. Wydawało się, że w rywalizacji z Danią, Belgią, Finlandią, Serbią i Estonią nie będzie miała problemów z zajęciem jednego z czterech pierwszych miejsc. Tymczasem zakończyła zmagania ze wstydliwym bilansem pięciu porażek i ostatnim miejscem w tabeli. Niespodziankę natomiast sprawiła Dania, która po raz pierwszy w historii wystąpi w fazie pucharowej mistrzostw Europy.

Za niespodziankę należy uznać też pożegnanie się z turniejem Turcji. Podopieczni trenera Slobodana Kovaca mieli ambitne cele, mierzyli w ćwierćfinał, a już po fazie grupowej wracają do domu.

(mic)

PARY 1/8 FINAŁU

- Polska – Łotwa
- Niemcy – Bułgaria
- Ukraina – Rumunia
- Francja – Portugalia
- Włochy – Dania
- Słowenia – Serbia
- Finlandia – Grecja
- Belgia - Czechy

Mecze rozegrane zostaną 19-21 września w Sofii i Turynie.

Bułgarska lekcja

Z tej porażki wyciągniemy wnioski – zapewnił Kamil Semeniuk, przyjmujący naszej kadry, po przegranej z Bułgarią na koniec fazy grupowej.



Alaksandar Nikołow mocno dał się we znaki naszym zawodnikom.

Fot. PAP/Darek Delmanowicz

MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN

Biało-czerwoni nie zakończyli fazy grupowej z kompletem zwycięstw. W ostatnim meczu ulegli Bułgarii 2:3. Była to ich pierwsza porażka po 21 kolejnych spotkaniach, wliczając w to mecze towarzyskie. Po raz ostatni bowiem przegrali 12 czerwca w pierwszym turnieju ligi Narodów z Japonią 2:3. Potem triumfowali w Lidze Narodów, wygrali Memoriał Huberta Wagnera, tuż przed mistrzostwami dwukrotnie ograli Finów, a w samym turnieju odnieśli cztery zwycięstwa, nie tracąc nawet seta.

Trzeba cierpieć

Strata punktów z Bułgarią nie miała negatywnych konsekwencji, już wcześniej bowiem zapewnili sobie prymat w grupie B. - Nie sądzę, że był to zimny prysznic. Spodziewaliśmy się, że Bułgarzy zagrają na bardzo dużym ryzyku, że są w stanie grać kapitalnie. Są to aktualni wicemistrzowie świata, grają też przed własną publicznością. Widzimy, że są niezwykle mocni i ten mecz, czy nasz z Chicago z nimi, czy z Ukrainą, który grali wcześniej absolutnie nic nie definiuje - podkreślił Aleksander Śliwka, kapitan naszej drużyny. – Po prostu to jest świetna drużyna, która pokazała naprawdę wielką moc, fizyczną przede wszystkim. Nie byliśmy w stanie zatrzymać Aleksa Nikołowa i Denisa Bardarowa. Zespół musi cierpieć na takim turnieju. Nie wszystko przyjdzie łatwo. W tym spotkaniu cierpieliśmy, było ono bardzo trudne, nie udało się wygrać, ale mamy dużo materiału do analizy i do bycia lepszym w kolejnych starciach - dodał.

Kosztowne przestoje

Długo nic nie zapowiadało, że nasz zespół może mieć problemy. Wysoko wygrał pierwszy set, a w dwóch kolejnych, przegranych, wygrywał 15:10 i 13:9. Rzadko się zdarza, by mając taką przewagę wypuścił zwycięstwo z rąk. Skąd te kłopoty?

- Było parę piłek, które mogliśmy rozwiązać lepiej. Zawsze takie są w każdym meczu i z pewnością będziemy je analizować w najbliższych dniach. Bardzo mocno walczyliśmy, mimo że Bułgarzy grali na 100-procentowym ryzyku na zagrywce i w ataku. Wiele rzeczy im wychodziło, byli niesieni tym dopingiem, niesamowicie czasami bronili. Te akcje naprawdę robiły wrażenie - podkreślił Śliwka.

- Trzeba będzie na spokojnie przeanalizować co się takiego stało i jakie elementy przestały u nas funkcjonować. Jeżeli mieliśmy prowadzenie 15:10, to szkoda tego seta. Przy wyniku 2:0 w setach mecz mógł się inaczej potoczyć. Mamy teraz dwa dni na to, aby zrobić analizę, ale przede wszystkim przygotować się na 1/8 finału i to jest nasz główny cel, aby przejść kolejną fazę – wtórował mu Kamil Semeniuk.

Złe decyzje

Zdaniem Nikoli Grbicia, trenera naszej kadry, w kluczowych momentach jego podopieczni podjęli kilka złych decyzji. - Kilka akcji w trudnych momentach nie wykonaliśmy dobrze. Technicznie też nie graliśmy dobrze w kilku sytuacjach, w których musimy być lepsi. I tyle – podsumował Serb, który zwrócił uwagę, że tak trudne spotkanie Polakom może wyjść na dobre. - Może to być dobra rzecz, że przegraliśmy ten mecz. W takim sensie, że musimy się obudzić w kilku aspektach. I może nam to pomóc wprowadzić zmiany, które my widzimy poza boiskiem. Bo jeśli się dogadujemy, jak robić kilka rzeczy, które są ważne taktycznie, to musimy je wykonywać. Musimy być precyzyjni. Będziemy oglądać wideo i pokażemy, co jest ważne, czego możemy się nauczyć i walczymy dalej – zaznaczył szkoleniowiec.

Teraz Łotwa, potem... Bułgaria

Wśród wicemistrzów świata brylował Aleksandar Nikołow, ale tego można było się spodziewać. To bowiem jeden z najlepszych graczy na świecie. Zaskoczeniem była za to dobra postawa Denisława Bardarowa. Przyjmujący wywalczył aż 24 punkty, mając 61-procentową skuteczność w ataku. - to bardzo wyskakany zawodnik i kolejny fizyczny przyjmujący Bułgarów. Zdobył w meczu z nami bardzo dużo punktów i pomógł Bułgarom odciążyć w ataku właśnie Aleksa Nikołowa. Ale tak jak mówię, przeanalizujemy, zobaczymy co i jak możemy poprawić – ocenił Semeniuk.

Polacy mogą mieć szybko okazję do rewanżu, bowiem Bułgarzy to ich potencjalni rywale w ćwierćfinale. Wcześniej, w 1/8 finału muszą pokonać jednak Łotwę (sobota, godzina 15.00), zaś Bułgarzy Niemców.

(mic)

TERMINARZ ME SIATKARZY – FAZA GRUPOWA

GRUPA A – NEAPOL, MODENA

Włochy – Szwecja	3:0 (25:22, 25:21, 25:17)
Czechy – Grecja	3:1 (25:21, 25:17, 25:23)
Słowacja – Słowenia	0:3 (29:31, 15:25, 18:25)
Szwecja – Czechy	2:3 (22:25, 23:25, 25:23, 25:17, 13:15)
Grecja – Włochy	0:3 (23:25, 23:25, 16:25)
Słowenia – Szwecja	3:0 (25:16, 25:21, 25:12)
Włochy – Słowacja	3:1 (25:17, 25:27, 25:10, 25:19)
Słowacja – Czechy	0:3 (21:25, 14:25, 20:25)
Słowenia – Grecja	1:3 (18:25, 25:19, 23:25, 20:25)
Grecja – Szwecja	3:1 (25:23, 25:21, 17:25, 25:20)
Czechy – Włochy	1:3 (25:23, 16:25, 20:25, 20:25)
Szwecja – Słowacja	3:1 (19:25, 25:23, 25:21, 25:19)
Czechy – Słowenia	1:3 (26;24, 13:25, 25:27, 23:25)
Słowacja – Grecja	1:3 (17:25, 25:21, 22:25, 17:25)
17.09. Włochy – Słowenia	21.00

1. Włochy	4	4/0	12	12:2
2. Słowenia	4	3/1	9	10:4
3. Grecja	5	3/2	9	10:9
4. Czechy	5	3/2	8	11:9
5. Szwecja	5	1/4	4	6:13
6. Słowacja	5	0/5	0	3:15

GRUPA B – SOFIA

Bułgaria – Macedonia Północna	3:0 (25:17, 25:19, 25:18)
Polska – Portugalia	3:0 (25:12, 25:18, 25:20)
Izrael – Ukraina	1:3 (22:25, 19:25, 25:22, 19:25)
Ukraina – Macedonia Północna	3:0 (25:22, 25:22, 25:10)
Portugalia – Bułgaria	0:3 (18:25, 18:25, 20:25)
Polska – Izrael	3:0 (25:16, 25:17, 25:18)
Bułgaria - Ukraina	1:3 (23:25, 22:25, 25:21, 21:25)
Portugalia – Izrael	2:3 (25:19, 20:25, 25:20, 22:25, 7:15)
Macedonia Północna – Polska	0:3 (19:25, 16:25, 13:25)
Ukraina – Portugalia	3:0 (25:18, 25:18, 25:19)
Bułgaria – Izrael	3:1 (23:25, 25:22, 25:15, 25:20)
Północna Macedonia – Portugalia	0:3 (13:25, 20:25, 20:25)
Polska – Ukraina	3:0 (25:20, 25:13, 25:22)
Izrael – Północna Macedonia	0:3 (21:25, 23:25, 22:25)
Polska – Bułgaria	2:3 (25:20, 29:31, 23;25, 25:19, 18:20)

1. POLSKA	5	4/1	13	14:3
2. Ukraina	5	4/1	12	12:5
3. Bułgaria	5	4/1	11	13:6
4. Portugalia	5	1/4	4	5:12
5. Macedonia Płn.	5	1/4	3	3:12
6. Izrael	5	1/4	2	5:14

GRUPA C – TAMPERE

Finlandia – Dania	3:0 (25:22, 25:17, 25:20)
Holandia – Belgia	1:3 (14:25, 25:18, 17:25, 14:25)
Serbia – Estonia	3:1 (25:23, 26:24, 26:28, 25:22)
Holandia – Dania	3:0 (25:17, 25:20, 25:20)
Belgia – Finlandia	2:3 (25:23, 20:25, 19:25, 25:23, 10:15)
Estonia – Dania	0:3 (26:28, 22:25, 16:25)
Finlandia – Serbia	3:0 (25:19, 25:21, 25:23)
Serbia – Holandia	3:2 (20:25, 23:25, 30:28, 25:15, 17:15)
Estonia – Belgia	1:3 (17:25, 25:18, 21:25, 14:25)
Belgia – Dania	3:1 (19:25, 25:20, 25:19, 25:23)
Holandia – Finlandia	2:3 (25:18, 21:25, 26:24, 20:25, 11:15)
Dania – Serbia	2:3 (25:19, 25:21, 21:25, 23:25, 14:16)
Holandia – Estonia	1:3 (25:27, 22:25, 25:18, 23:25)
Serbia – Belgia	0:3 (19:25, 21:25, 16:25)
Finlandia – Estonia	2:3 (25:22, 21:25, 22:25, 25:20, 11:15)

1. Belgia	5	4/1	13	14:6
2. Finlandia	5	4/1	11	14:7
3. Serbia	5	3/2	7	9:11
4. Dania	5	2/3	7	9:9
5. Estonia	5	2/3	5	8:12
6. Holandia	5	0/5	2	6:15

GRUPA D – KLUŻ-NAPOKA

Rumunia – Łotwa	1:3 (24:26, 25:18, 21:25, 24:26)
Francja – Szwajcaria	3:0 (25:23, 31:29, 25:21)
Turcja – Niemcy	1:3 (25:23, 22:25, 21:25, 19:25)
Niemcy – Łotwa	3:0 (25:20, 25:20, 25:16)
Szwajcaria – Rumunia	1:3 (21:25, 23:25, 25:13, 20:25)
Francja – Turcja	3:0 (25:19, 25:20, 25:19)
Rumunia – Niemcy	2:3 (22:25, 23:25, 25:22, 25:15, 13:15)
Szwajcaria – Turcja	0:3 (23:25, 19:25, 19:25)
Łotwa – Francja	1:3 (12:25, 16:25, 25:22, 13:25)
Niemcy – Szwajcaria	3:1 (25:19, 25:17, 22:25, 25:21)
Rumunia – Turcja	3:1 (25:19, 25:21, 20:25, 25:18)
Łotwa – Szwajcaria	1:3 (22:25, 19:25, 25:16, 22:25)
Francja – Niemcy	3:0 (25:21, 25:17, 25:19)
Turcja – Łotwa	1:3 (24:26, 25;23, 24:26, 16:25)
Francja – Rumunia	2:3 (25:16, 27:25, 20:25, 33:35, 12:15)

1. Francja	5	4/1	13	14:4
2. Niemcy	5	4/1	11	12:7
3. Rumunia	5	3/2	9	12:10
4. Łotwa	5	2/3	6	8:11
5. Turcja	5	1/4	3	6:12
6. Szwajcaria	5	1/4	3	5:13

FAZA PUCHAROWA: 19.09. - 21.09. w Turynie i Sofii; **22-23.09**. ćwierćfinały w Turynie i Sofii; **25.09**. półfinały w Assago; **26.09.** o medale w Assago.

eprasa.pl a94ca14e5b

Wzajemne badanie

Derbowe spotkania przekonają o potencjale i możliwościach drużyn z województwa śląskiego.

WEEKEND NA TAFLACH

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 18 września

TYCHY, 18.00: GKS – GKS Katowice *
OŚWIĘCIM, 18.00: Unia – Comarch Cracovia **
NOWY TARG, 18.00: Podhale – Energa Toruń
KARWINA, 19.00: JKH GKS Jastrzębie – Polonia Bytom
STS Sanok Sokół - ECZD Zagłębie przełożony na 29 września

Niedziela, 20 września

SOSNOWIEC, 17.00: ECZD Zagłębie - GKS Tychy
KATOWICE, 17.00: GKS – Podhale Nowy Targ
KRAKÓW, 17.00: Comarch Cracovia - JKH GKS Jastrzębie *
TORUŃ, 17.00: Energa – Polonia Bytom
Unia Oświęcim – STS Sanok Sokół przełożony na 6 października
* - transmisje internetowe TVP Sport
** - pozostałe transmisje polskihokejTV

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

BS Polonia Bytom – Cracovia (sob. 19.30 i niedz. 15.45), Atomówki GKS Tychy – Kozice Poznań (sob. 12.15 i niedz. 15.45), Podhale Nowy Targ – Kojotki Naprzód Janów (sob. 18.00 i niedz. 12.30), Unia Oświęcim – Stoczniowiec Gdańsk (sob. 19.00 i niedz. 10.00).

I liga

Naprzód Janów – Fudeko GAS Gdańsk (sob. 18.00 i niedz. 12.30), United Opole – Stoczniowiec Gdańsk (sob. 19.00 i niedz. 11.30), SMS PZHL Katowice pauzuje.

TAURON HOKEJ LIGA

Obrońcy tytułu mistrzowskiego, hokeiści GKS-u Tychy, mają za sobą już pięć oficjalnych spotkań - cztery porażki w Hokejowej Lidze Mistrzów (CHL) oraz wysoką wygraną na inaugurację ligi z Podhalem 10:1. Teraz, jak przystało na wytrawnych hokejowych pokerzystów, mają okazję sprawdzić rywali zza miedzy - z Katowic oraz z Sosnowca i vice versa, bo przecież GieKSa oraz ECZD Zagłębie również są postrzegani jako kandydaci do gry w finale. Jedni i drudzy nie ukrywają aspiracji, a w Sosnowcu wręcz mówi się o złocie.

Pomni doświadczeń

- Gra w Lidze Mistrzów to wielka sportowa przygoda, ale mamy zupełnie inne priorytety – te słowa słyszałem za każdym razem przy okazji kilku wizyt w Tychach.

- Jesteśmy pomni doświadczeń z poprzedniego sezonu – mocno podkreśla dyrektor tyskiego zespołu Jarosław Rzeszutko. - Wówczas podeszliśmy do obowiązków zbyt luźno i zapłaciliśmy słoną cenę. Nieobecność w finałowym turnieju Pucharu Polski do tej pory odbija nam się czkawką i pewnie ona zniknie gdy awansujemy do tegorocznej imprezy (śmiech). Teraz koncentrujemy się na tym co przed nami - potyczki z GieKSą oraz z Zagłębiem mają swój ciężar gatunkowy. Są prestiżowe, ale również chcemy sprawdzić możliwości rywali. Spotkanie z Szarotkami nie do końca było adekwatne, ale teraz będziemy wiedzieli na co wszystkich stać. To dopiero początek, ale jest ważny, bo ewentualną stratę będzie trudno odrobić. Spokojny jestem o naszą formę, bo za nami potyczki z renomowanymi zespołami. Trzeba zagrać konsekwentnie.

Tyszanie wystąpią bez kontuzjowanych: kapitana Filipa Komorskiego oraz Fina Jusso Jämsena, a to spore osłabienie. To jednak świetna okazja, by młodzież przekonała trenerów, że można jej ufać. Z Podhalem między słupkami stał Szymon Chabior, ale teraz pewnie pojawi się Tomaš Fučik.

Nieobecni – usprawiedliwieni

W Katowicach wiele sobie obiecywano po tym spotkaniu, bo przecież wszyscy pamiętają ostatni finał play offu. Podopieczni trenera Jacka Płachty nie mieli w nim nic do powiedzenia. Teraz nadarza się okazja, by nieco się zrewanżować, a tymczasem do wcześniej kontuzjowanego Mateusza Michalskiego dołączył Grzegorz Pasiut, który ma problemy z kolanem - ale nie tym operowanym w kwietniu. Ile potrwa przerwa, przekonamy się po wnikliwych badaniach, ale znów trzeba było zrobić roszady w poszczególnych atakach.

- Spotkanie z Sanokiem na pewno nie dało odpowiedzi, na co możemy liczyć w najbliższej przyszłości – uśmiecha się dyrektor sportowy GieKSy Roch Bogłowski. - Jednak przestrzegam, bo hokeiści z Sanoka nie będą statystami i mogą sprawiać niespodzianki. Tyszanie mają nad nami nikłą przewagę, bo znajdują się w rytmie meczowym, a my na razie staramy się go zyskać. Cieszymy się, że poprawiliśmy grę w przewagach, bo w poprzednim sezonie szwankowała. W takim meczu właśnie przewagi mogą decydować o końcowym rezultacie. Nie wiem jaki będzie, ale wiem, że obie drużyny czeka spora pracy.

Na biegunach

Hokeiści z Jastrzębia i z Bytomia znajdują się w diametralnie różnych nastrojach. Ekipa trenera Rafała Bernackiego zaliczyła tęgie lanie w Toruniu, 0:8, a w Bytomiu było gwarno i radośnie, bo Polonia pokonała Unię 5:1.

- Jeżeli w ciągu niespełna pięciu pierwszych minut łapie się dwie kary i traci się gola, to trudno odrobić straty – przekonuje dyrektor sportowy JKH GKS-u Leszek Laszkiewicz. - A swoją drogą odniosłem wrażenie, że podczas meczu nie wyszliśmy z autobusu. Teraz pora zmazać te plamę. Mieliśmy analizę i zawodnicy już wiedzą co nawywijali. Zrobili masę błędów i stąd też tyle goli. Wszyscy jesteśmy wściekli i mam nadzieję, że to przełoży się na mecz z Polonią, która jest silniejsza niż w poprzednim sezonie. Wiem jak solidnie pracuje trener Gusow i wygrana z Unią nie była dziełem przypadku.

- Nie bujamy w obłokach, lecz zdajemy sobie sprawę, że trzeba kontynuować dobrą serię po starcie – mówi dyrektor sportowy Polonii Sławomir Budziński. - Przed nami dwa trudne wyjazdy, do Karwiny oraz Torunia, i przekonamy się w jakim miejscu się znajdziemy.

- A ja pragnę, by po raz pierwszy wygrać w Karwinie – dodaje napastnik Christian Mroczkowski. - Komplet punktów w pełni mnie usatysfakcjonuje i mamy prawo o nim myśleć.

Liga dopiero się rozkręca i nabiera rumieńców, ale na już na początku trzeba zadbać o dorobek punktowy.

Włodzimierz Sowiński



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Tyszanin Bartłomiej Jeziorski rozpoczął sezon od hat tricka i oby tę serię kontynuował przez cały sezon.

Cel - kolejne złoto!

Bytomskie Polonistki wiosną świętowały 15. tytuł mistrzowski i są faworytkami kolejnych rozgrywek ligowych.

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

Już w najbliższą sobotę rusza 21. edycja mistrzostw Polski, choć na początku nie było rywalizacji ligowej, a mistrz był wyłaniany w turniejach. Dopiero od 2007 r. hokeistki grają w lidze. W nadchodzącym sezonie zobaczymy osiem drużyn, bo oprócz Polonistek będą to Kojotki Naprzód Janów, Atomówki Tychy, Stoczniowiec Gdańsk, poznańskie Kozice, oświęcimska Unia, Cracovia oraz nowotarskie Podhale, które poprowadzi znany trener Marek Ziętara.

Faworytkami – rzecz jasna – są Bytomianki, zaś hokeistki z Janowa marzą o przełamaniu monopolu, choć to zadanie niezwykle trudne. Jedno jest pewne, że Polonia dwumeczem z Cracovią rozpoczyna marsz po kolejne złoto.

- Tegoroczne przygotowania były niezwykle solidne i jestem z nich zadowolony – mówi trener Bytomianek Andrzej Secemski. - Uczestniczyliśmy w silnie obsadzonym turnieju u naszych u południowych sąsiadów i zajęliśmy drugie miejsce. Skład, w porównaniu z poprzednim sezonem, nieco się zmienił. Cztery juniorki: Barbara Mitukiewicz, Marta Gutowska, Emilia Gutowska i Ewa Rojek wyjechały do Ontario Hockey Academy. Będą się uczyły i grały w nieco innych warunkach, więc sądzę, że będzie to z korzyścią dla ich umiejętności. Z kolei Klaudia Chrapek oraz Aleksandra Mota są kontuzjowane, ale mamy szeroką kadrę i ich absencja nie będzie aż tak odczuwalna. Do treningu po przerwie macierzyńskiej wraca reprezentacyjna bramkarka Martyna Sass, choć pewnie upłynie trochę czasu nim wróci do gry. Niemniej liczymy, że podejmie rywalizację z Alicją Hudziak, co będzie dobre dla naszej reprezentacji.

Przez kilka ostatnich sezonów hokejowa kadra kobiet, pod szyldem Tauron Metropolia Silesia, uczestniczyła w Europejskiej Lidze Hokeja Kobiet (EWHL). Tym razem nasz reprezentacyjny zespół nie będzie miał takiej sposobności.

- Niestety, doszło do kolizji terminów i musieliśmy zrezygnować z europejskich rozgrywek – informuje wiceprezeska PZHL Marta Zawadzka. - Zmienił się też termin mistrzostw świata kobiet, które będą dopiero w listopadzie przyszłego roku i mamy wystarczająco dużo czasu, by przygotować drużynę do tego turnieju.

Biało-czerwone w kwietniu wygrały mistrzostwa świata Dywizji 2A, jednak trenerowi Arkadiuszowi Sobeckiemu podziękowano za pracę. Jego miejsce zajął Tomasz Rostkowski, na co dzień pracujący w Norwegii. Już niebawem pojawi się w kraju, by rozpocząć zgrupowanie przed pierwszym turniejem Europejskiego Pucharu Narodów (EPN). Międzynarodowa federacja (IIHF), po ubiegłorocznym udanym debiucie męskich turniejów EPN, postanowiła stworzyć ten sam format dla hokeistek. Od 15 do 17 października Polki będą w Sosnowcu gospodarzem imprezy z udziałem Hiszpanii, Słowenii i Wielkiej Brytanii. Natomiast w lutym Polki we Francji zagrają z gospodyniami, Norwegią i Włochami. Nim jednak to nastąpi, będziemy śledzić rywalizację w TLHK. **(ws)**



Hokeiści Naprzodu sa postrzegani jako faworyci 1-ligowej rywalizacji.

Rozgrywki kadłubowe

1. LIGA

Jeszcze nie tak dawno, bo dwa sezony temu, w 1. lidze występowało bodaj 15 drużyn. Wynikało to z faktu, iż pomysłodawcy „przypięli" do rozgrywek zespoły występujące w Centralnej Lidze Juniorów. Trudno się więc dziwić, że notowaliśmy zgoła niebotyczne wyniki. Przed tym sezonem sytuacja się odwróciła - juniorzy skupiają się na swojej rywalizacji, zaś w 1. lidze miało grać sześć ekip. Niestety Sabres Oświęcim wycofały się z rozgrywek, bo nie mogły dojść do porozumienia z miejscowym MOSiR-em i miastem.

W tej sytuacji w akcji zobaczymy Naprzód Janów, SMS PZHL Katowice, Fudeko GAS Gdańsk, Stoczniowca Gdańsk oraz United Opole. Ten ostatni zespół składa się z zawodników zza oceanu. Szkoda, że KTH Krynica i Warsaw Capitals zrezygnowały z rywalizacji, ale działacze uznali, że hokeiści powinni okrzepnąć na poziomie 2. ligi. Kto wie, może w przyszłym sezonie zobaczymy w akcji drużyny z tych miast.

Sezon zasadniczy będzie się składał z 24 meczów, zaś czołowa czwórka wystąpi w play offie i rozegra cztery mecze. W lidze pod koniec listopada będzie przerwa, bowiem młodzieżowa reprezentacja będzie miała zgrupowanie, a potem mistrzostwa świata Dywizji 1B w Krynicy-Zdrój.

Za faworytów rozgrywek uważa się Naprzód oraz Fudeko GAS, które już na inaugurację spotkają się na Jantorze. - Podczas przygotowań mieliśmy okazję potykać się ze słowackim 1-ligowcem z Levicy i przegraliśmy 2:3 oraz 1:2 po dogrywce - wyjawia trener Janowian Grzegorz Klich. - Miło słyszeć, że ktoś postrzega nas za faworytów, ale przed startem oddałem do Sanoka dwóch obrońców, Kamieniewa i Pyriha. Niemniej mamy mocno obsadzoną bramkę (Spečik i Lewartowski – przyp. red.) i w ataku też nie jest źle.

- Mamy słabszy zespół, bo kilku zawodników zdecydowało się wyjechać za granicę, zaś paru na grę w ekstralidze – mówi dyrektor SMS-u i zarazem trener Artur Ślusarczyk. - W drużynie będą grali również chłopaki z roczników 2009-10, ale dla nich to będzie możliwość przyśpieszonej hokejowej edukacji. Oczywiście że pięć drużyn to za mało, ale taka jest rzeczywistość. Naprzód z Fudeko pewnie między sobą rozstrzygną, kto wygra rozgrywki.

Liga będzie kadłubowa, ale – mamy nadzieję – że zobaczymy kilku zawodników z potencjałem i możliwością gry w THL. **(sow)**

eprasa.pl a94ca14e5b

Powtórka z US Open A jaki skutek?

Magdalena Fręch i Katarzyna Piter do czwartku były niepokonane w Guadalajarze.

Rozstawiona z numerem 2. amerykańska tenisistka Iva Jovic była rywalką Magdaleny Fręch w ćwierćfinale turnieju WTA 500 na twardych kortach w meksykańskiej Guadalajarze (z pulą nagród 1,2 mln dolarów). Zajmująca 16. miejsce w światowym rankingu 18-latka wygrała w 2. rundzie z Turczynką Zeynep Sonmez 7:6 (7-5), 6:4. Z kolei w środę Łodzianka - turniejowa „siódemka" - pokonała dużo niżej notowaną (246. WTA, ale trzy lata temu była 41.) Amerykankę Caroline Dolehide 6:4, 6:3.



Fot. PAP/EPA

W ćwierćfinale w Guadalajarze mierzyły się dwie ostatnie mistrzynie meksykańskiego turnieju...

28-letnia Polka w 2024 roku, triumfując w Guadalajarze, odniosła największy sukces w karierze. Z kolei przed rokiem odpadła w ćwierćfinale, a w latach 2022-23 - w 2. rundzie. Rok temu meksykańską imprezę wygrała... Jovic.

- Mam stąd mnóstwo pięknych wspomnień. Zawsze z wielką przyjemnością wracam do Guadalajary. Caroline jest wymagającą przeciwniczką. Bardzo dobrze czuje się w tych warunkach, jej serwis jest nieprzyjemny i musiałam się do tego dostosować. W kolejnych meczach spróbuję pokazać swój najlepszy tenis i często zmieniać tempo gry - powiedziała 28-letnia Fręch po awansie do czołowej ósemki.

Czwartkowe spotkanie z o 10 lat młodszą Jovic zakończyło się po zamknięciu tego wydania. Tenisistki mierzyły się ze sobą po raz drugi w odstępie dwóch tygodni. Na początku września Polka przegrała 5:7, 3:6 w 1. rundzie wielkoszlemowego US Open w Nowym Jorku.

Z „jedynką" w Guadalajara Open rozstawiona jest Ukrainka Marta Kostjuk (10.), która w ćwierćfinale (w nocy polskiego czasu mierzyła się z Rosjanką Ludmiłą Samsonową, 50. WTA) znalazła się... bez wychodzenia na kort. W 1. rundzie podopieczna Sandry Zaniewskiej miała wolny los, a w drugiej mecz walkowerem oddała Amerykanka Taylor Townsend. Okazało się, że mistrzyni US Open w deblu w trybie pilnym wylądowała na stole operacyjnym - nie poinformowała jednak, jaki zabieg przeszła.

W rywalizacji deblowej w Guadalajarze Katarzyna Piter w parze z Quinn Gleason wygrały drugi mecz – w ćwierćfinale pokonały Catherine Harrison i Dalaynę Hewitt z USA 6:2, 7:5. O finał Polka z Amerykanką powalczą z japońsko-tajską parą Momoko Kobori-Peangtarn Plipuech. **(t)**

Z KORTÓW

ŚWIĘTA ŚWIĄTEK W SEULU

■ Iga Świątek (9. WTA) w przyszłym tygodniu nie zagra w turnieju WTA 250 w Seulu (przed rokiem wygrała tam zawody WTA 500). Za to w dniach 26-28 grudnia w stolicy Korei Południowej powalczy w pokazowej imprezie „The Six - The Christmas, only in Seoul". - Wracam do Seulu na te Święta. Do zobaczenia na miejscu! - napisała tenisistka na Instagramie. Podobnie uczyniły Rosjanka Mirra Andriejewa (5.), Japonka Naomi Osaka (17.) i Włoszka Jasmine Paolini (20.). Dwie ostatnie uczestniczki pokazówki poznamy za kilka dni. Po odpadnięciu w 4. rundzie US Open Polka wróci do rywalizacji na początku października w „tysięczniku" w Pekinie.

PIECZONKA O WŁOS...

■ Ostatni polski singlista w szczecińskim challengerze ATP 125 Invest in Szczecin Open (z pulą nagród 203,9 tys. dolarów) pożegnał się z turniejem. Filip Pieczonka (1112. ATP) bliski był sprawienia sensacji, prowadził z rozstawionym z „2" Marco Trungellitim (99.) 1-0 w setach i 5:2 w drugiej partii. Niestety, w tym momencie nastąpił zwrot akcji na korzyść 32-letniego Argentyńczyka, który zapisał na swoje konto 7 kolejnych gemów. I choć jeszcze w trzecim secie 22-latek z Trójmiasta miał break pointy na 5:5, ostatecznie przegrał 7:6 (7-3), 5:7, 4:6.

TRENER ZA TRENEREM

■ Linda Klimovicova (202. WTA) od września nie pracuje już z doświadczonym trenerem Tomaszem Iwańskim – poinformował portal polski-tenis.pl. Zgodnie z umową reprezentantka Polski miała współpracować z Iwańskim przez trzy miesiące - do końca sierpnia. Bardzo przeciętne ostatnio wyniki 22-letniej tenisistki BKT Advantage Bielsko-Biała nie „pomogły" w przedłużeniu kooperacji. Nowym szkoleniowcem urodzonej w Ołomuńcu Klimovicovej został 27-letni Czech Daniel Trcka Jr. - Linda wycofała się z trzech turniejów w Portugalii z powodu urazu kostki. Jak dobrze pójdzie wróci pod koniec września - stwierdził Piotr Szczypka, menedżer Lindy i prezes BKT Advantage.

FINALS DO CHARLOTTE

■ Kończący tenisowy sezon turniej kobiet WTA Finals od 2027 roku przez co najmniej trzy lata rozgrywany będzie w Charlotte - ogłosiła szefowa elitarnego cyklu Valerie Camillo. Mecze mają odbywać się w hali Spectrum Center, w której występują koszykarze Hornets.
Organizacja WTA ma zamiar przejąć większą odpowiedzialność m.in. za finanse wydarzenia, które w dwóch poprzednich latach odbywało się w Rijadzie, a wspierano je z budżetu inwestycji publicznych Arabii Saudyjskiej. - To będzie „Super Bowl" kobiecego sportu - powiedziała Camillo.
Imprezę z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu w 2023 roku wygrała Iga Świątek, a osiem lat wcześniej triumfowała Agnieszka Radwańska. Tegoroczna edycja planowana jest w listopadzie w Indian Wells.

TRÓJKA JUŻ PEWNA

■ Carlos Alcaraz jest trzecim tenisistą, który zapewnił sobie występ w turnieju ATP Finals w Turynie, zaplanowanym na 15-22 listopada. Wcześniej pewni udziału w imprezie dla najlepszych zawodników sezonu byli Włoch Jannik Sinner i Niemiec Alexander Zverev. Wprawdzie w rankingu „Race to Turin" Alcaraz ustępuje trzeciemu w zestawieniu Benowi Sheltonowi o 380 punktów, ale – w przeciwieństwie do Amerykanina – korzysta z przepisu chroniącego graczy, którzy w bieżącym roku wygrali turniej wielkoszlemowy i mają już matematycznie zapewnione miejsce w pierwszej dwudziestce rankingu.

DJOKOVIĆ WRACA DO CHIN

■ Novak Djoković ogłosił, że po 11 latach przerwy wystartuje w turnieju ATP 500 w Pekinie, który zaczyna się 30 września. Utytułowany serbski tenisista w latach 2009-15 sześciokrotnie triumfował w China Open, a gdy ostatni raz sięgnął po tytuł, w finale pokonał Hiszpana Rafaela Nadala, który zakończył już karierę. 39-letni „Nole" odpadł już w 1. rundzie US Open, przegrywając z Argentyńczykiem Mariano Navone w pięciu setach, i wypadł z top 10 rankingu ATP.

Zwycięska inauguracja

W pierwszym dniu mistrzostw Europy w Sofii wystąpiło trzech Polaków i wszyscy wygrali.

BOKS

W czwartek w stolicy Bułgarii rozpoczęła się rywalizacja o medale mistrzostw Europy, do której zgłoszono 243 zawodników i 163 zawodniczki z 44 krajów. W pierwszej serii walk zobaczyliśmy dwóch naszych reprezentantów.

Nikolas Pawlik (55 kg) zmierzył się z Węgrem Gaborem Virbanem i zaprezentował się z dobrej strony. Pięściarz Concordii Knurów był szybszy od rywala i zadawał więcej ciosów. Pierwszą rundę wygrał u czterech sędziów. Drugą zaczął od mocnego uderzenia w głowę Węgra, a potem kolejnych ciosów. Virban próbował skrócić dystans, ale efekt był taki, że otrzymał ostrzeżenie za ataki zbyt niską głową. To starcie Pawlik wygrał 10:8 u wszystkich sędziów i walka była praktycznie rozstrzygnięta. Węgier, żeby wygrać, musiałby znokautować naszego reprezentanta. Przypuścił frontalny atak i zmusił Pawlika do obrony, w której często klinczował, za co dostał ostrzeżenie. Końcowy jednogłośny werdykt to jednak czterokrotne 29:26 i 28:27 dla Polaka, który w 1/8 finału zmierzy się w sobotę z Ukraińcem Maksymem Zymenką.

Jednogłośnie wygrał też swój pojedynek Aleksiej Sewostjanow (90 kg), który zmierzył się z Ukraińcem Bogdanem Tołmaczowem. Tylko w pierwszej rundzie urodzony w Kazachstanie polski pięściarz nie znalazł uznania u jednego sędziego. W pozostałych jego wyższość nie ulegała dyskusji. Trzymał na dystans przeciwnika i rozbijał jego gardę mocnymi ciosami, a gdy Tołmaczow atakował, to nadziewał się na kontry. Punktacja była jednoznaczna – cztery razy 30:27 i raz 29:29; w niedzielę Sewostjanow zmierzy się z Anglikiem Isaakiem Okohem.

W sesji wieczornej wystąpił Damian Durkacz (70 kg), którego przeciwnikiem był Litwin Aleksandr Trofimcuk. Nasz pięściarz jak zwykle pokazał dobry techniczny boks. Świetnie poruszał się na nogach i często był nieuchwytny dla rywala, a sam zadawał sporo ciosów, których sędziowie nie mogli nie zauważyć. Trzy rundy miały podobny przebieg i wszystkie były zwycięskie dla Durkacza u wszystkich sędziów, którzy punktowali 30:27. W sobotę w 1/8 finału Polak powalczy z Irlandczykiem Jonem McConnellem.

W piątek walczy dwójka naszych pięściarzy: Bartłomiej Rośkowicz (65 kg) w 1/16 finału z Białorusinem Aliaksandrem Radzionałem i Igor Rondoś (85 kg) w 1/8 finału z Rosjaninem Dmitrijem Karmanowem. **(awa)**

Gołota obejrzy

Wszystkie mecze 9. kolejki odbędą się w Kielcach.

BOKS

W piątek i sobotę w Kielcach odbędą się VI Forum Polskiego Boksu oraz VI Międzynarodowe Targi w Branży Bokserskiej. I podobnie jak rok temu w obiekcie wystawienniczym Targi Kielce zaplanowano wszystkie cztery mecze Polskiej Ligi Boksu. W piątek odbędą się spotkania Królewski Kraków - Pomorzanin Boxing Team Toruń (15.00) i RKB Wisłok 1995 Rzeszów - Concordia Knurów (19.00), a w sobotę CKB Potężnie Ciechocinek - Imperium Boxing Wałbrzych (15.00) i WKB Rushh Kielce - RTX Golden Team Nowy Sącz (20.00).

Wśród gości honorowych oglądających spotkania ligowe będzie m.in. Andrzej Gołota, który czterokrotnie, ale bez powodzenia, walczył o zawodowe mistrzostwo świata wagi ciężkiej. Na widowni będzie też wielu byłych medalistów olimpijskich. W ringu zabraknie za to uczestników rozpoczętych w środę mistrzostw Europy w Sofii. Na przykład Concordia Knurów przystąpi do rywalizacji z Rzeszowianami bez swoich dwóch liderów - niepokonanych dotąd w lidze - Nicolasa Pawlika i Damiana Durkacza. **(a)**

1. Kielce	8	16	94
2. Knurów	8	10	88
3. Wałbrzych	8	10	84
4. Ciechocinek	8	8	78
5. Rzeszów	8	8	70
6. Toruń	8	8	64
7. Nowy Sącz	8	4	58
8. Kraków	8	0	40

eprasa.pl a94ca14e5b



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Ostatnia deska ratunku

Norbert Krakowiak zaczynał sezon w Starcie Gniezno. Czy okaże się tajną bronią Włókniarza?

W piątek poznamy spadkowicza z ekstraligi oraz pierwszego bezpiecznego na jej zapleczu. Stal z Gorzowa jest murowanym faworytem rewanżu z Włókniarzem.

ŻUŻEL

Po przegranej w pierwszym meczu 43:47 oraz po wcześniejszych szesnastu porażkach z rzędu los Częstochowian jest praktycznie przesądzony. Choć trzeba przyznać, że pod Jasną Górą na koniec próbują wykonywać pewne ruchy, aby dać sobie choćby odrobinę nadziei...

Wzmocnienie last minute?

Wszystko wskazuje na to, że w piątek w Gorzowie pojawią się z nowym zawodnikiem w składzie. Mowa o Norbercie Krakowiaku, który rozwiązał kontrakt ze Startem Gniezno z powodu zaległości finansowych. Trudno oczekiwać, aby zawodnik z trzeciego poziomu rozgrywek nagle zbawił Włókniarza w meczu o wszystko, ale z drugiej strony gorzej od Jaimona Lidseya z niedzieli nie powinien pojechać. Będzie też zapewne głodny tak ścigania, jak i zarobienia czegokolwiek na koniec sezonu.

Wystawienie trzech Polaków na pozycjach seniorskich (pewni występu są Jakub Miśkowiak oraz Sebastian Szostak) otwiera też przed Częstochowianami dodatkową możliwość – mianowicie wystawienie jako juniora Duńczyka Dimitriego Bucha. W pierwszym meczu półfinału play-down spisał się całkiem nieźle, a w obliczu kontuzji Szymona Ludwiczaka i Franciszka Karczewskiego wydaje się być jedyną opcją na to, aby nie oddać juniorskich punktów walkowerem. Nie jest przesądzone, że na taki wariant w Częstochowie ostatecznie się zdecydują, ale ta opcja poważnie jest brana pod uwagę.

Nie zmienia to faktu, że zdecydowanym faworytem do pewnego zwycięstwa będą Gorzowianie. W rundzie zasadniczej wygrali z Włókniarzem aż 54:36. Teraz można spodziewać się, że niemający już nic do stracenia Częstochowianie postawią nieco trudniejsze warunki. – To nie będzie żadna formalność, bo stawka jest zbyt wysoka. To są najważniejsze mecze sezonu, dlatego koncentracja musi być na dwieście procent – mówi Oskar Paluch, który w Częstochowie zapisał przy swoim nazwisku 7 punktów. – Zaliczka zrobiona na wyjeździe zawsze cieszy, ale przyznaję, że mogłaby być trochę większa. Na razie nie chcę wybiegać w przyszłość z kim lepiej byłoby pojechać w barażu, najpierw wygrajmy z Włókniarzem – dodał Piotr Paluch, trener Stali, a prywatnie ojciec Oskara.

Mecz z podtekstami

Zanim odbędzie się decydujący mecz o siódme miejsce, rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie w półfinale play-down w Metalkas 2. Ekstralidze. Stal Rzeszów podejmować będzie Polonię Piła, z którą w pierwszym spotkaniu przegrała 42:48. Zaliczka Pilan wydaje się niewielka, ale trzeba pamiętać, że Polonia w rundzie zasadniczej potrafiła zremisować na Podkarpaciu! W dodatku spotkanie będzie wyjątkowe dla co najmniej dwóch osób w szeregach gości – menedżera Pawła Piskorza, z którym w Rzeszowie pożegnano się mało elegancko, oraz Andreasa Lyagera, który zaczynał sezon w barwach Stali, ale rozwiązał kontrakt z powodu zaległości finansowych.

Mariusz Rajek

PGE EKSTRALIGA

Piątek, 18 września

Mecz o 7. miejsce - rewanż

■ Gezet Stal Gorzów - Krono-Plast Włókniarz Częstochowa (20.30)

METALKAS 2. EKSTRALIGA

Niedziela, 20 września

Półfinał play-down - rewanż

■ Dakar Development Stal Rzeszów – Polonia Piła (18.00)

Rekordowa liczba sprintów

Przyszły sezon Formuły 1 rozpocznie się 14 marca w Bahrajnie, a jego finał zaplanowano na 12 grudnia w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Formuła 1 oficjalnie przedstawiła kalendarz na sezon 2027. Przyszłoroczne mistrzostwa świata ponownie będą liczyć 24 rundy, ale w harmonogramie pojawi się kilka istotnych zmian. Sezon rozpocznie się w marcu w Bahrajnie, na torze w Sakhir. W trakcie inauguracyjnej rundy odbędzie się pierwszy z dziesięciu zaplanowanych sprintów. Na tym samym torze zorganizowane zostaną też przedsezonowe testy w dniach 24–27 lutego.

Liczba weekendów ze sprintem wzrośnie z sześciu do dziesięciu. Krajami, w których po raz pierwszy odbędą się sprinty, będą: Bahrajn, Australia, Japonia, Monako oraz Abu Zabi. Sprinty odbędą się ponadto w Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Brazylii i Katarze. Według danych Formuły 1 weekendy ze sprintem przyciągają średnio o 12 procent większą oglądalność niż tradycyjne weekendy. F1 podaje, że 82 procent uczestników weekendów ze sprintem uważa go za dodatkową wartość.

Wakacyjna przerwa potrwa od 1 sierpnia do 5 września. Nowy sezon zakończy się w grudniu w Abu Zabi, na torze Yas Marina. Łącznie kierowcy odwiedzą 22 kraje na pięciu kontynentach.

Jedną z największych nowości w kalendarzu będzie pierwszy w historii sprint podczas Grand Prix Monako. Na wąskich ulicach Monte Carlo wyprzedzanie jest trudne i wymaga od kierowców niezwykłej precyzji.

Ważną zmianą będzie też powrót Grand Prix Portugalii po pięciu latach przerwy. Wyścig na torze w Portimão odbędzie się 20 czerwca. Portugalia ma zagwarantowane miejsce w kalendarzu również na sezon 2028.

Wielkim powrotem będzie również Grand Prix Turcji, które wraca do mistrzostw po kilkuletniej przerwie i ma umowę do 2031 roku. Wyścig na Istanbul Park zaplanowano na 3 października. Wyścig nad Cieśniną Bosfor odbył się po raz ostatni w 2021 r. Rok wcześniej w Turcji Lewis Hamilton zapewnił sobie siódmy tytuł mistrzostwa świata.

– Kalendarz Mistrzostw Świata Formuły 1 FIA na sezon 2027 doskonale odzwierciedla globalną popularność i ciągły rozwój naszego sportu. Dzięki 24 wyścigom Grand Prix rozgrywanym na pięciu kontynentach, powrotowi do kalendarza Portugalii i Turcji oraz możliwości rozszerzenia programu wyścigów sprinterskich, harmonogram łączy w sobie tradycję, innowacyjność i zaangażowanie kibiców, przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów sportowych – skomentował Mohammed Ben Sulayem, prezydent FIA.

Po raz pierwszy od 1990 roku nie odbędzie się wyścig na torze Circuit de Catalunya pod Barceloną. Obiekt ten stracił w tym roku miano gospodarza Grand Prix Hiszpanii na rzecz Madrytu, ale pozostał jeszcze w kalendarzu pod nazwą Grand Prix Barcelony-Katalonii. Teraz będzie organizował wyścig naprzemiennie z Grand Prix Belgii, a kolejny raz pojawi się w kalendarzu w 2028 roku.

Miłosz Derda

KALENDARZ 2027

1. Bahrajn 14 marca, 2. Arabia Saudyjska 21 marca, 3. Australia 4 kwietnia, 4. Japonia 11 kwietnia, 5. Chiny 18 kwietnia, 6. Miami 2 maja, 7. Kanada 23 maja, 8. Monako 6 czerwca, 9. Portugalia 20 czerwca, 10. Austria 27 czerwca, 11. Wielka Brytania 4 lipca, 12. Belgia 25 lipca, 13. Węgry 1 sierpnia, 14. Włochy 5 września, 15. Madryt 12 września, 16. Azerbejdżan 26 września, 17. Turcja 3 października, 18. Singapur 10 października, 19. USA—Austin 24 października, 20. Meksyk 31 października, 21. Brazylia 7 listopada, 22. Las Vegas 20 listopada, 23. Katar 5 grudnia, 24. Zjednoczone Emiraty Arabskie 12 grudnia.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 18 WRZEŚNIA

TVP 1
20.10 Wiadomości sportowe

TVP 3
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT
19.35 Wiadomości sportowe

TVN
19.30 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
17.00 Lekkoatletyka: Memoriał Janusza Kusocińskiego w Chorzowie (na żywo); 20.40 Pn: Betclic 1. Liga, Polonia Bytom – Ruch Chorzów (na żywo)

EUROSPORT
13.35 Kolarstwo: Giro d'Abruzzo, 4. etap, 15.50 Mistrzostwa Flandrii, 17.00 Tour de Luksemburg, 3. etap (na żywo)

EUROSPORT 2
13.30 Wspinaczka: Zawody World Series w Changqing (na żywo); 21.00 Golf: Biltmore Championship Asheville (na żywo)

POLSAT SPORT 1
15.00 Tenis: Puchar Davisa, Czechy – USA, 23.00 Kanada – Francja (na żywo)

POLSAT SPORT 2
15.55 Koszykówka: Superpuchar Euroligi, Olympiakos Pireus – Fenerbahce Stambuł, 18.55 Dubai Basketball – Real Madryt (na żywo)

POLSAT SPORT 3
13.00 Tenis: Turniej ATP Challenger w Szczecinie (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
16.30 Squash: Qatar Classic (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
13.00 Golf: BMW PGA Championship (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
5.00 Tenis: Puchar Davisa, Australia – Polska (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
9.00 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Austrii (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.00 Żużel: PGE Ekstraliga, Gezet Stal Gorzów Wlkp. – KRONO-PLAST Włókniarz Częstochowa (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
20.00 Dart: Turniej World Series of Darts Finał w Amsterdamie (na żywo); 1.00 Tenis: Turniej WTA w Guadalajarze (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Widzew Łódź – Wieczysta Kraków, 20.25 Wisła Kraków – Śląsk Wrocław (na żywo)

CANAL+ SPORT 4
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Wisła Kraków – Śląsk Wrocław (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
17.30 Żużel: Metalkas 2. Ekstraliga, Dakar Development Stal Rzeszów – Polonia Piła, 20.00 PGE Ekstraliga, Gezet Stal Gorzów Wlkp. – KRONO-PLAST Włókniarz Częstochowa (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
20.20 Pn: Bundesliga, Bayern Monachium – Union Berlin (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Greuther Furth – Magdeburg, 20.40 Liga włoska, Monza – Sassuolo (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Wolfsburg – Darmstadt, 20.40 Liga francuska, AS Monaco RC Lens (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Tomasz MUCHA
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

eprasa.pl a94ca14e5b

Gwiazda rusza po hat trick!

W doborowej stawce Klaudia Kazimierska pobiegnie dziś w Londynie na jedną milę. Stawką 65 tysięcy dolarów i korona od Tiffany'ego.

Start w zawodach ATHLOS w stolicy Wielkiej Brytanii to ostatni akord znakomitego sezonu w wykonaniu nowej gwiazdy polskiej lekkoatletyki. Klaudia Kazimierska przed tygodniem w Budapeszcie została mistrzynią Ultimate Championship w biegu na 1500 metrów, a tydzień wcześniej wygrała na tym samym dystansie finałowe zawody Diamentowej Ligi w Brukseli, ustanawiając znakomity rekord Polski 3.54.05, który jest najlepszym w tym sezonie wynikiem na świecie. W obu biegach pokonała wszystkie najlepsze zawodniczki – poza leczącą uraz rekordzistką świata Kenijką Faith Kipyegon.



Fot. JPA/SIPA USA/PressFocus

Kilka cennych trofeów w tym sezonie Klaudia Kazimierska już zdobyła, ale to nie musi być koniec...

Musisz chcieć

Krajowy rekord 25-letnia biegaczka rodem z Włocławka poprawiła po raz drugi w odstępie dwóch tygodni, bo 23 sierpnia podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej uzyskała 3:55,59.

- Nie zawsze byłam pierwsza. Jestem nią właściwie dopiero od startu w Brukseli. Zawsze jednak dążyłam do tego, żeby być jedną z najlepszych. Jeśli chcesz być dobrym sportowcem, musisz chcieć być najlepszym, bo nikt nie zaszczepi w tobie woli walki, jeśli sam, w swoim sercu, tego nie pragniesz – przekonuje Kazimierska w wywiadzie dla bieganie.pl.

Teraz Kazimierska wraca na Wyspy Brytyjskie – w sierpniu w Birmingham zdobyła srebrny medal mistrzostw Europy na 1500 m, przegrywając z faworytką gospodarzy Georgią Hunter Bell. Polka zrewanżowała się Brytyjce w Brukseli i Budapeszcie.

W piątek obie zawodniczki spotkają się jeszcze raz – w biegu na 1 milę (1609 metrów) w mityngu, w którym startują tylko kobiety. Obok Polki i Brytyjki rywalizować będą także trzy inne specjalistki z top 5 światowego rankingu na 1500 m – Kenijka Dorcus Ewoi, Australijka Jessica Hull i Amerykanka Nikki Hiltz.

Kazimierska jest rekordzistką Polski także na milę - 4 lipca podczas „diamentowego" mityngu w Eugene, gdzie na co dzień trenuje, uzyskała 4.17,90.

Jedyny w Europie

ATHLOS London będzie jedynym mityngiem tej serii w 2026 roku i pierwszym rozegranym poza Stanami Zjednoczonymi – rok temu odbył się w Nowym Jorku. Właśnie tam pierwotnie planowano również zawody 2 października, ale zostały odwołane. Alexis Ohanian, współtwórca ATHLOS (współzałożyciel serwisu Reddit, a prywatnie mąż tenisistki Sereny Williams) tłumaczył decyzję opiniami zawodniczek oraz napiętym kalendarzem końcówki sezonu.

W programie – oprócz mili - znajduje się jeszcze sześć konkurencji: 100 m przez płotki, 100, 200, 400, 800 m oraz skok w dal. W każdej z nich ma wystąpić sześć zawodniczek. Wśród innych gwiazd znajdują się m.in. Amerykanki Sha'Carri Richardson (100 m), Gabby Thomas (200 m), Tara Davis-Woodhall (w dal), Jamajka Masai Russell (100 m ppł.), Marileidy Paulino z Dominikany (400 m) i Brytyjka Keely Hodgkinson (800 m).

Kasa i korona

Za zwycięstwo w pojedynczej konkurencji przewidziano 65 tys. dolarów; kolejne miejsce to premie w wysokości 35 tys., 20 tys., 15 tys., 10 tys. i 6 tys. USD. Na dodatek mistrzyni każdej konkurencji otrzyma wyjątkową koronę zaprojektowaną przez Tiffany.

Kazimierska w ostatnich tygodniach wzbogaciła się – przynajmniej – o 210 tys. dolarów: 150 tys. za triumf w Ultimate Championship i 60 tys. za wygraną w brukselskim finale DL. Czyżby hat trick?

(Tom)

Jeszcze jeden dzień na Śląskim

Krajowy sezon Królowej Sportu zamknie w piątek 72. Memoriał Janusza Kusocińskiego w Chorzowie.

Przede mną jeszcze jeden dzień i spokój, ale też dzień, w którym trzeba pobiec dobrze i zakończyć sezon godnie – powiedział Jakub Szymański przed piątkowym startem. Halowy mistrz świata na 60 metrów przez płotki oraz brązowy medalista mistrzostw Europy na płotkarskim dystansie 110 m będzie jedną z nielicznych gwiazd na Stadionie Śląskim w zawodach, których patronem jest mistrz olimpijski w biegu na 10 000 metrów z roku 1932 Janusz Kusociński.

24-letni lekkoatleta przyznał, że pogoda będzie miała znaczenie. - Sprint lubi ciepło, najlepiej, gdyby było minimum 20 stopni. Sprawdzałem prognozy i w piątek tak ma być. Jeśli to się sprawdzi, będzie można osiągać dobre wyniki. Bieżnia jest szybka, wiadomo, to Superauto.pl Stadion Śląski, gdzie padały wielkie rezultaty – dodał Szymański.

Trochę zmęczony...

Jak zaznaczył, przekonanie o tym, czy uzyska dobry wynik przychodzi już przed zawodami. - Częściowo w trakcie rozgrzewki, a potem po zobaczeniu finalnego wyniku, co pokazuje, czy wyszło tak jak miało wyjść. Rzadko są rozbieżności, zwykle to się czuje na rozgrzewce – wskazał.

Nie ukrywał, że psychicznie już jest troszkę zmęczony sezonem. - Ale fizycznie jestem gotów do osiągania jak najlepszych wyników. Postaram się tutaj dać kibicom fajne emocje w tym pożegnalnym mityngu sezonu, który był dla mnie jak najbardziej udany – dodał biegacz rodem z Sopotu. Będzie zdecydowanym faworytem, jednym z jego rywali powinien być mistrz Europy w hali sprzed siedmiu lat, finalista tegorocznych ME, pochodzący z Serbii 34-letni reprezentant Cypru Milan Trajkovic.

Dobre miesiące

Bieżnia Kotła Czarownic nie jednokrotnie sprzyjała w uzyskiwaniu znakomitych wyników. Nawierzchnię jako szybką chwali wielu sprinterów. To argument, który przekonuje m.in. wschodzącą gwiazdę biegu na 400 metrów, Maksymiliana Szweda.

– Chciałbym dobrym biegiem zakończyć ten sezon. W pierwszym starcie na 400 metrów tego lata poprawiłem rekord Polski do lat 23, później pobiegłem też w finale mistrzostw Europy. To były dobre miesiące, fajnie byłoby zakończyć to wszystko pozytywnie – zapowiada wicemistrz Europy halowych mistrzostw Europy 2025.

Sezon na Śląskim zakończą także inni nasi lekkoatleci. Wśród najgroźniejszych rywali Pawła Fajdka będzie brązowy medalista ME Ukrainiec Mychajło Kochan, oszczepem rzucać będzie Małgorzata Maślak-Glugla, na 800 m pobiegną Anna Wielgosz i Maciej Wyderka, który rekord życiowy na dwa okrążenia doprowadził ostatnio do poziomu 1.43,79 (piąty wynik w historii polskiej LA). W konkursie tyczkarzy wystartuje wicemistrz olimpijski z Tokio (2021) Amerykanin Chris Nilsen.

Sportowy piknik...

Na sympatyków lekkoatletyki, którzy zdecydują się spędzić piątkowe popołudnie na Stadionie Śląskim, czekać ma też sportowy piknik. Strefa aktywności na błoniach stadionu będzie otwarta od wczesnych godzin popołudniowych.

– Najmłodsi będą mogli spróbować swoich sił w miasteczku lekkoatletycznym. Potem zaprosimy ich na trybuny stadionu, aby z bliska dopingować idoli – zapowiada wiceprezes krajowej federacji oraz prezes Śląskiego Związku Lekkiej Atletyki Jacek Markowski. Przed głównym programem mityngu odbędzie się szereg biegów młodzieżowych z udziałem blisko 300 lekkoatletów z regionu.

Pierwszą konkurencją Memoriału będzie rzut oszczepem kobiet, którego start zaplanowano na godzinę 17.10. Zawody potrwają do 20.00.

(ToM, PAP)

MUCHA NIE SIADA



Tomasz Mucha

Upadek „Kusego"

Kibic, który trafi dziś jakimś cudem na lekkoatletyczne zawody na Stadionie Śląskim, a w pamięci jako żywo ma wciąż mityng Diamentowej Ligi sprzed niespełna miesiąca, przeżyje swego rodzaju rozdwojenie jaźni. Z jednej strony światowe gwiazdy, wspaniała rywalizacja, prawie 40 tysięcy widzów na trybunach i posmak uczestnictwa w czymś wyjątkowym. Z drugiej strony zobaczy co najwyżej wiatr hulający na pustym 55-tysięcznym gigancie, kilku dobrych, ale mocno sfatygowanych sezonem polskich lekkoatletów i „gwiazdy" pokroju medalistki halowych MŚ Paris Peoples, o której coś wiedzą chyba tylko lekkoatletyczni „wariaci".

Słowem kibic ten będzie uczestnikiem przerysowanego grubą kredką sportowego folkloru kabaretowo aspirującego do szemranej wspaniałości. O ile zdarzy się wspomniany już cud i na stadion trafi – bo promocji zawodów uświadczyć w Chorzowie, Katowicach i okolicach nie było sposób, nie wspominając już o konferencji prasowej, o której wiedzieli „wtajemniczeni".

Dopełnieniem tej hucpy i jej największym absurdem jest fakt, że w mającym wspaniałe tradycje mityngu, któremu patronuje mistrz olimpijski w biegu na 10 000 metrów, nie będzie rozgrywana konkurencja „memoriałowa"...

Może więc „Kusociński" zwyczajnie nie ma sensu? Jedno jest oczywiste - w tegorocznym terminie, w tak skromnej obsadzie i na chorzowskim obiekcie jest to jego upadek. Dlatego dwa lekkoatletyczne grzyby w tym barszczu – czytaj Kotle Czarownic – to stanowczo za dużo. Dla dobra „Kusego" i polskiej LA znacznie lepiej byłoby, gdyby memoriał trafił w skromniejsze miejsce, gdzie będzie miał szanse stać się autentycznym „wydarzeniem". Bo to, co w piątek odbędzie się na Śląskim, jest antyreklamą szlachetnej dyscypliny, nazywanej nie bez powodu Królową Sportu.

eprasa.pl a94ca14e5b